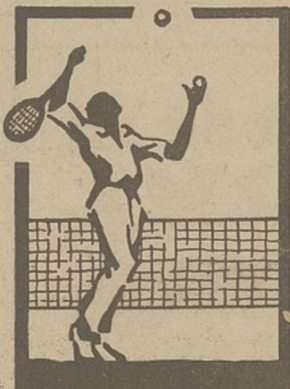


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



H. COCHET (Francja)

jest obecnie najlepszym tenisistą na kuli ziemskiej

F C

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



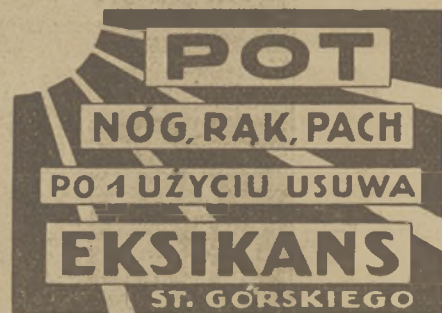
PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI usuwa znakomity KREM VENUS

ZĘBY konserwuje proszkami AGATOL i MENTOLIN

RĘCE UDELIKATNIA KREM LANOLINOWY

CERĘ ZNAKOMICIE UDELIKATNIA MATUJE ANITRA. I POD PUDEK KREM

Laboratorium **ST. GÓRSKI** Warszawa



MEDALE I NAGRODY

PRODUKCJI FABRYKI
A. NAGALSKIEGO
WARSZAWA, UL. BIELAŃSKA 16

ZACHWYCAJĄ

KĄŻDEGO ZWYCIĘZCĘ

ŁODZIE WIOŚLARSKIE

WYŚCIGOWE
PÓŁWYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
ŻAGŁÓWKI

STOOZNA ŁODZI

„NAVICULA” WARSZAWA
Karolkowa 26, tel. 303-05

CENTRALNA KOMISJA DOSTAW ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Wszelkie artykuły z dziedziny
harcerstwa, obozownictwa, tu-
rystyki, sportu, w. f. i p. w.

Cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem
WARSZAWA—Tel. 155-54—ul. TR AUGUTTA 2

**NAGRODY
SPORTOWE
WYROBY SREBRNE**
MAGAZYN FABRYCZNY
WARSZAWA, SENATORSKA 25
BRACIA HEMPEL

UKAZAŁ SIĘ SPECJALNY ZESZYT
POŚWIĘCONY

IGRZYSKOM IX OLIMPIADY 1928

ZIMOWYM, WIOSENNYM I LETNIM

Cena egz. Zł. 2

Do nabycia w Administracji „Stadjonu” i w Księgarniach

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA
WIOŚLARSTWO
ŻEGLARSTWO
SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu. Dla Szkół i Komitetów
Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

MOTORY PRZYCZEPNE

„ELTO” 4K.M.,
7K.M.,
18K.M.

WARSZAWA,
AL. SZUCHA Nr 8.

Telefon 38-33.

The 1928
Super Elto
Speedster





Nawet panie uprawiają z zamiłowaniem żeglarstwo na Wiśle.

ALE TYLKO NIE SPAĆ!

Przychodzą ostatnie dni. Ale czy „sezonu”, czy tylko „lata”? Oto pytanie, które nasunąć musi pochmurne teraz stałe niebo, nasunąć muszą palta przechodniów którzy popodnosili kołnierze. Zbliża się okres zimowy.

I właśnie chodzi o to, że w pojęciu wielu bardzo sportowców jest to równoznaczne do powiedzenia: zaczyna się śpiączka.

Oczywiście, nie mówimy o tych, którzy normalnie teraz zabierają się do pracy, o narciarzach, łyżwiarzach, hokeistach.

Dla nich śpiączka się kończy...

Śpiączki tej nie powinno być dla nikogo. Tyle a tyle doświadczeń nauczyło nas, iż powodem zbyt częstych niepowodzeń jest mniejszy stopień wytrenowania naszych zawodników, w porównaniu ze sportowcami innych krajów. Bo gdy prawie wszędzie już sportowiec nauczył się patrzeć na zaprawę, jako na ciężką pracę, którą okupuje się radość sportowej rozrywki, u nas trening nigdy prawie nie jest traktowany inaczej, niż jako zabawa; nie bywa więc prawie nigdy systematyczny, metodyczny, nieprzerwany.

Oczywiście, powiedzą zaraz: a czy w Polsce istnieją niezbędne warunki materialne? Gdzie są zimowe pływalnie, zimowe tory kolarskie, kryte bieżnie, letnie boiska hokejowe, letnie ślizgawki?

Będą mieli rację. Te urządzenia są bardzo pożyteczne i w przyszłości jaknajbliższej powinniśmy je posiadać. Ale brak ich nie usprawiedliwia bynajmniej tych, którzy się kładą do góry brzuchem dlatego, że nie ma u nas boisk piłkarskich pod dachem lub torów saneczkowych w lipcu.

Bo zaprawianie się jest możliwym, jest bardzo nawet łatwym i bez nich. Narciarzowi w lecie nie zaszkodzi przecież ćwiczyć biegi lekkoatletyczne, pływakowi w zimie uprawiać zapamiętałe gimnastykę Bukha; nogi kolarza nic nie tracą od

tego, że w zimie chodzi na ślizgawkę, a hokejście w lecie wcale do twarzy w łodzi wiosłarskiej.

Jednostki, nawet dość liczne, łączą zamłowanie do sportu „letniego” z zamiłowaniem do sportów „śnieżnych”. Ale ogół jest mniej wielostronny i uważa, że jeśli pogoda nie pozwala naprzykład kopać piłkę, to najważniejszym zajęciem jest palenie papierosów w fotelu.

Niewyłącznie dlatego, że mamy mało „sportowców” a tylko dość wiele „piłkarzy”, „narciarzy”, „dyskobolów” i „doublistów tenisowych” — że interesowanie się sportem jako takim, interesowanie się wszystkimi gałęziami sportu jest u nas jeszcze nieznaczne. Dlatego przede wszystkim, że jak zaznaczaliśmy wyżej zaprawa nie jest u nas właściwie traktowana, nie jest uważana za obowiązek. Bardzo często słyszy się: w zimie nic nie robią, bo lubią tylko grać w piłkę. Narty czy łyżwy mnie specjalnie nie bawią; to nie takie zajmujące, jak strzelanie do bramki... więc sobie czekam do wiosny.

Czekam do wiosny, i wtedy zaczynam od żmudnego powracania już nawet nie do formy, a do jakiej takiej kondycji fizycznej; do formy przychodzę dopiero w ostatnich dniach „sezonu”, by zaraz znowu zacząć ją niweczyć.

Tymczasem sportowiec bardziej solidny, dochodząc na przykład do formy w sezonie letnim, przez cały sezon zimowy będzie ją starannie pielęgnował, dobierając takie ćwiczenia, które najlepiej odpowiadają potrzebom jego ulubionego letniego sportu, i na wiosnę, zamiast rozpoczynać znowu od A, zacznie od bicia swych zeszłorocznych rekordów. Ten będzie co roku lepszy, podczas gdy nasz wygodniś będzie co roku taki sam...

Korzystajmy więc z tego, że lato się dopiero kończy, a zima dopiero zamierza rozpocząć, by pomyśleć nad tem, jak się przez zimę będziemy szykowali do rozpoczęcia letniego sezonu... lub co, na przyszły rok, będziemy czynili w lecie, by go tak nie zmarnować, jak teraz.

BILANS ZAWODÓW KONNYCH

W pojęciu przeciętnego obywatela, — znającego międzynarodowe zawody konne tylko ze sprawozdań nicejskich, nowojorskich, rzymskich i t. p., a nie zadającego sobie trudu zgłębienia wszystkich szczegółów, — międzynarodowe konkursy hipiczne są dopiero wówczas udane i ciekawe, gdy do współzawodnictwa staje jakaś zawrotne liczbą narodowości. 30, może 40 lub jeszcze więcej.

Ze wszystkich międzynarodowych zjazdów hipicznych, rekord zgłaszanych narodowości stale bezkonkurencyjnie biją olimpiady. Amsterdamska na razie przoduje: do hippiki stanęło tam 21 narodowości. Zwykle, nawet najpopularniejsze tory międzynarodowe podczas swych sezonów bardzo udanych goszczą powyżej 6—8 narodowości.

W zeszłym, naszym pierwszym międzynarodowym sezonie, widzieliśmy u siebie dwa zespoły obcoziemieckie: Francuzów i Węgrów (nie licząc Polaków). Domorośli znawcy ironizowali tą pierwszą próbę, powiadając, że to zbyt głoszna nazwa „międzynarodowe konkursy z dwiema przybyłymi narodowościami.”

W pojęciu sportsmana zawody są wówczas „międzynarodowe”, gdy w myśl warunków mogą w nich brać udział obcokrajowcy, bez względu na to, czy reprezentacje przybędą z jednego kraju, czy też z kilku. Zawody mogą być więcej lub mniej udane, ale sportowa zasada pozostaje niezmienna.

Wiemy z jakim trudem wszędzie związane jest wysyłanie drużyn zagranicę, a tembardziej na świeżo zapoczątkowane meeting'i, nikomu nieznane jeszcze. Porównać to można do nowo utworzonego sklepu. Nawet najlepszy z początku zawsze będzie świecił pustkami, zanim nie wyrobi sobie zastrzeżonej opinii, a z nią i klienteli. Przychodzi to dopiero z biegiem czasu. Najwzajemniej byłoby myśleć, że bez próbnego czasu, a tylko za dotknięciem jakiejś czarodziejskiej różdżki można odrazu spodziewać się niezwykłego powodzenia.

Identyczna rzecz jest i z imprezami sportowymi. Ze w zeszłym roku były w Łazienkach dwie obce narodowości jest to już dobrze. Dla nas przybycie ich odbyło się na takich samych podstawach, jak np. wygrana na dolarówkę, a raczej zupełnie bez podstaw, bo obcoziemcy nie wiedzieli wcale co to są Łazienki i jakie bywają nasze zawody.

Widocznie źle u nas nie było, bo na masztach łazienkowskich już w tym roku oglądaliśmy pięć obcych flag: czechosłowacką, fińską, francuską, węgierską i włoską.

Była to najlepsza nauka dla tych co zbyt wczesnie i pochopnie ironizowali, poważnie rozpoczętą imprezę konkursów międzynarodowych w Łazienkach.

I jeszcze na tem nie koniec. Długo musimy wytrwale pracować, by ustalić w świecie dobre imię Łazienek, nie licząc się wcale ani z głosami ironizujących, ani ze zbytnio zachwycających się powodzeniem.

Daleko nie wszystkie państwa systematycznie, co roku wysyłają na te same zawody swe drużyny. Musimy więc rozwijać się dalej, by wszędzie nas znano i dopiero gdy z pośród większej ilości „wytrobionej klienteli” co roku zawita w nasze progi pewna jej część — powiemy sobie, że cel całkowicie jest osiągnięty.

Program tegorocznych zawodów był tak trafnie skonstruowany, możliwości zdobywania nagród tak sprawiedliwie ułożone za pomocą wyrównania szans jeźdźców polskich i przyjezdnych, że wzbudził nieklamany zachwyt wśród naszych gości.

Otwarte, bezstronne sędziowanie, tak rzadkie zjawisko na zawodach międzynarodowych, doprowadziło do tego, że szefowie cudzoziemieckich zespołów, z których każdy jest pełnoprawnym członkiem Jury, już po pierwszym dniu zawodów, polegając zupełnie na wyrach sędziów polskich, zupełnie nie zjawiali się w loży Jury.

Strona sportowa, organizacja techniczna i gościnność T-wa M. i K. Z. K. ani razu nie wywołały najmniejszego niezadowolenia. Odwrotnie, nasi goście, stale podkreślali, że absolutnie nim im nie brakuje i że z punktu widzenia sportowego poznali po raz pierwszy dużo nowych rzeczy, które rozszerzają pojęcie o zastosowaniu konkursów przeszkodowych.

Kilka nagród, kurtuazyjnie przeznaczonych wyłącznie dla jeźdźców obcokrajowych, spotęgowały dodatnie wrażenie, które faktycznie sprawiły cały ten świetny meeting.

W taki sposób rok ten jeszcze więcej przyczynił się do rozbudowy i ugruntowania rozpoczętego dzieła, bez którego dziś już nie może się obejść żaden kraj, roszczący prawa do nazwy kulturalnego.

W konkurencjach, przeznaczonych dla jeźdźców krajowych, nowiną był „konkurs ujeżdżania.”

Dawniejsze podobne konkursy polegały na próbie konia tylko na ujeżdżalni. Nosząc charakter germański, tak mało mający wspólnego nie tylko z nowoczesnym kierunkiem maszej jazdy, ale w ogóle z usposobieniem Polaka, nie mogły te konkursy stać się u nas popularnymi. My chcemy mieć konia nie dla ujeżdżalni, lecz dla pola. Koń i jeździec, zdobywający nagrody tylko na ujeżdżalni, jest jeszcze pod znakiem zapytania co do wartości w innych warunkach.

Obecna próba, odrzucając wszystkie specyficzne maneżowe motywy, na ujeżdżalni skontrolowała wygimnastykowanie i precyzyjne opanowanie konia, ale tylko w tych ramach, które stosujemy w terenie. Na przeszkodach zaś każdy koń musiał złożyć dowody absolutnego posłuszeństwa woli jeźdźcy we wszystkich możliwych



Włoski rotmistrz *Bettoni* zdobył szereg nagród na międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie.

sytuacjach, a potem wykazać swą umiejętność skakania i zwrotności w najostrzejszym tempie myśliwskiego galopu.

Dopiero wynik tych trzech części konkursu określił zastrzeżonego zwycięzcę, którym okazał się olimpijczyk, rtm. *Trenkwald* na „*Lwim Pazurze*.”

I nadal T-wo planuje stopniowe włączanie do swych rocznych programów rozmaitych zawodów tak, aby dać możliwość rozwijania się wszystkich działów sportu hipicznego, który dotychczas był pojmowany u nas wyłącznie jednostronnie, jako skakanie przez przeszkody.

Leon Kon.

DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Najważniejszą atrakcją „Dnia Młodzieży Robotniczej” był w roku bieżącym jak i w latach poprzednich — bieg uliczny przez dzielnicę robotniczą stolicy. Bieg powyższy z reguły po za stroną propagandową podkreśla również zasadniczą cechę sportu robotniczego, a więc liczebność i organizację. W roku bieżącym pomimo braku nagród (ze względów wychowawczych) do biegu zgłosiła się imponująca liczba zawodników bo 209 z tego najwięcej ze Skry (78), Jawora (30), Żoliborza (14), Robura (24) i t. d.

Trasa biegu nieco zmieniona i powiększona prowadziła z boiska „Skry” — Okopowa — Leszno — Żelazna — Wolności — Okopowa na boisko. Zawodników eskortowały auta kontrolne, a wzdłuż całej linii porządek utrzymywała milicja.

Punktualnie o godz. 11 ruszyła różnokolorowa wstęga na znak startera. Na czoło biegających wysunął się z początku *Gawroński* z *Sarmaty*, który jednak wkrótce musiał ustąpić prowadzenie *Boskiemu* ze „Skry”. W czołowej grupie trzymają się jeszcze *Kaczmarczyk* (Skra), *Gałązka* (Watt), *Zwoleński* (Robur), *Wittenberg*, *Filipiakis* (Skra), *Goszczyński* (Żoliborz). Boski mając niedaleko za sobą *Gawrońskiego*, wkrótce pozostawia za sobą resztę zawodników i pierwszy przybywa do mety w dobrym czasie 9:48,2 s. Dalsze miejsca zajęli *Gawroński* (Sarmata), *Kaczmarczyk* (Skra), *Zwoleński* (Robur), *Wittenberg* (Skra) i t. d. W przepisany czas przybyło ogółem do mety 98 zawodników. Drużynowo zwyciężyła „Skra” — 1557 pkt., przed *Żoliborzem* (654 pkt.), *Roburem* (616 pkt.), *Jaworem* (530 p.), *Sarmatą* (442) etc. Puchar przechodni „Robotnika” zdobyła w ten sposób na własność „Skra”.

Przed biegiem odbył się I uliczny bieg kolarski, przeczem trasa (52 klm.) prowadziła przez najważniejsze ulice Warszawy, przez most kolejowy na drodze *Pelcowizna* — *Jabłonna* *Legj-Struga* i z powrotem przez *Pragę* do mostu *Poniatowskiego*, następnie *Nowym Światem*, *Marszałkowską*, *Królewską*, *Graniczną*, *Żelazną* na boisko *Skry*. Indywidualnie bieg wygrał *Cieślak* (Świt) w czasie 1:41 m. przed *Myrcha* (Świt) i *Pajewskim* (Marcovia), Drużynowo — *Świt* (47 pkt.) przed *Marcovią* (8 pkt.) i *Roburem*.

Pozatem odbyły się zawody lekkoatletyczne i „Czerwonego Harcerstwa” oraz pokaz życia obywatelskiego. Równocześnie odbyły się na torze kolarskim, wewnętrzne zawody „Skry” z następującymi wynikami: Bieg australijski 3 klm.: 1) *Firus* — 5:14,8 przed *Pollakiem*, Bieg sprinterski 1 klm. (3 okr.) wygrał *Seliga* — 17,2 s. (ostatnie 200 mtr.) przed *Angelczykiem*, Bieg drużynowy na 12 okrążeń: 1) Skra I — 6:05,2. Bieg amerykański parami 15 klm.: 1) *Seliga* i *Angelczyk* w czasie 25:36,4. Bieg średniodystansowy 5 klm. z trzema finiszami: 1) *Brogowski* (9:20) i *Seliga* po 8 pkt.

Pozatem odbyły się propagandowe pochody uliczne, oraz uroczyste akademie w sali *Rady Miejskiej* i *Z. Z. K.*

TABELA LIGOWA

KLUB	gier	wygr.	nierz.	przegr.	bramki	punkty
Wisła	22	16	1	5	78:30	33
Warta	23	13	7	3	50:31	33
Legja	23	14	2	7	65:35	30
Cracovia	23	12	6	5	52:35	30
Pogoń	24	14	2	8	58:48	30
I. F. C.	23	13	2	8	54:42	28
Polonia	23	12	2	9	58:52	26
Turyści	24	11	2	11	48:43	24
Czarni	20	11	1	8	41:37	23
Ruch	23	9	4	10	45:39	22
Warszawianka	22	8	6	8	40:49	22
Ł. K. S.	22	6	4	12	45:48	16
Hasmonea	23	6	3	14	43:59	15
Śląsk	23	3	2	18	21:69	8
T. K. S.	28	2	2	24	28:99	6

Uwaga: W tabeli zamieściliśmy już 8 walkowerów skutkiem wycofania się T. K. S.-u. *Mecz Czarni—Hasmonea* nie uwzględniony.

MISTRZOSTWA POLSKI W HOKEJU NA TRAWIE

Mistrzostwa na rok 1928/9 rozegrane zostały w dniach 29 i 30 września b. r. w Ostrowiu (Pozn.). Kluby Górnośląskie nie mogły się podjąć przeprowadzenia ostatecznych rozgrywek na swym terenie dlatego wybór PZHT padł na jedno z najruchliwszych miast prowincjonalnych w tej dziedzinie.

Do zawodów tych zakwalifikowały się 4 drużyny a mianowicie: Klub Hockeyistów z Siemianowic (G. Śl.) mistrz na rok 1927/8, Grom z Chojnic (Pomorze), który jednak w ostatniej chwili nie mógł się zjawić — zastąpiony został bardzo dobrze przez Venecję ostrowską oraz dwa silne kluby poznańskie: Klub Łyżwiarzy i Klub Hockeyowy Lechia. Poznań jako okręg najsilniejszy stawiał dwie drużyny.

Ostrów wykazał bardzo wiele zainteresowania się tym sportem i n. p. w niedzielę podczas rozgrywania finałów, mimo ulewnej deszczu na boisku było zgórą 500 osób. Organizacja była sprawna. Boisko nie było najlepszym idealnym do gry w hokeja i tak jest brak w najsilniejszych nawet ośrodkach.

W pierwszym dniu rozegrane zostały następujące spotkania:

Lechia — Venetia 4:0 (2:0). Lechia w składzie osłabionym, miejscowi bez Żydorowicza. Gra z lekką przewagą drużyny poznańskiej, która swemi wypadami stale zagraża — nie może jednak przez dłuższy czas zdobyć się na wynik. Po upływie 20 minut Kaźmierczak po strzale naróżnym bije pierwszą bramkę. Gospodarze mają sposobność w tym czasie wyrównać. Bramkarz Legii Czekala kilkakrotnie broni brawurowo. Tuż przed przerwą Paczkowski I podwyższa stan bramek do dwóch.

Po zmianie stron gra nadal żywa — przyczem tyły Lechji grają lepiej rzadko dopuszczają Venecję pod bramkę. Paczkowski I dwukrotnie umieszcza piłkę w siatce gospodarzy i sędzia p. Gołębiowski kończy zawody.

Klub Łyżwiarzy — Klub Hockeyistów 3:0 (2:0). Ślężacy zawiedli — nie widzieliśmy u nich tej twardej i tak ambitnej walki jak w roku ubiegłym. Łyżwiarze natomiast grali doskonale, mając za wyjątkiem Błocha i Brodniewicza swych najlepszych na miejscu, podczas gdy KHS miał trzech rezerwowych. W niespełna 10 minutce poznańczyk prowadzi już 1:0 ze strzału Leśniaka. To dodało bodźca Łyżwiarzom i mają więcej przewagi w polu a Leśniak wyzyskał świetnie wybieg bramkarza KHS i po raz drugi posyła piłeczkę do bramki.

Zmiana stron nie przyniosła spodziewanego rewansu Siemianowiczom, owszem starali się atakować — lecz nie kleiło się w ataku. Mais grał słabo a Sojka grał tak jakby żał było mu strzelać do bramki Łyżwiarzy. Gdy poznańczyk uzyskuje trzeci goal — zwycięstwo ich nie ulega wątpliwości. Siemianowicka drużyna dąży do punktu honorowego jednak bezskutecznie.

Zawody prowadzili pp. Paczkowski Sob. i Tad.

W drugim dniu pogoda stała pod wielkim znakiem zapytania — poszło jeszcze jako tako w pierwszej grze ale lało zato porządnie w drugim spotkaniu przez czas dłuższy.

Klub Hockeyistów — Venetia 2:0 (1:0). Nie ulegało wątpliwości, że trzecie miejsce przypadnie b. mistrzowi, mimo, że wystąpił tylko w 10-kę. Zawody te były żywe, szczególnie Venecja mogła się podobać — nie umiała wykorzystać jednak wielu murowanych pozycji. Miejscowi mają w Ofierzyńskim świetnego gracza, który jest duszą całej drużyny — zato napad jest bezradny. Sojka i Jarczyk strzelają dwie bramki swym barwom i trzecie miejsce w mistrzostwie.

Sędzia p. Gołębiowski.

Finał: Lechia — Klub Łyżwiarzy 3:0 (1:0). Najciekawszy mecz obu dni. Lechia w dwu spotkaniach w mistrzostwie okręgowym dwukrotnie uzyskiwała wynik remisowy więcej liczono się z KŁP.

Skład drużyn: Lechia: Czekala — Niklasiewicz — Śledziński — Konieczny — Kaźmierczak — Grausz — Skrzypczyński — Paczkowski Tad. — Paczkowski Sob. Polcyn — Tucholski.

Klub Łyżwiarzy: Wysocki — Teimert — Piotrowski — Karaśkiewicz — Szulc — Adamski — Kurek — Błoch — Marszałek — Leśniak — Dembiński.

Odrazu bierze inicjatywę w ręce Lechia i momentalnie jest pod bramką Łyżwiarzy. W 5 min. Paczkowski Sob. strzela pierwszy punkt. Lekka konsternacja u Łyżwiarzy. Gra się wyrównuje—

zieloni (Łyżw.) mają nieznaną przewagę nie są jednak w możności nic wskórać dzięki pewnej i ofiarnej grze pary obrońców Lechji. I Lechia często gości pod bramką zielonych jednak do zmiany wynik pozostaje nienaruszony.

Druga część zawodów obfituje w szereg ciekawych momentów a gra jest jeszcze żywsza w czem celuje specjalnie Lechia — nadrabiając braki techniczne szaloną ambicją. W 9 min. po dobrze obmyślanej kombinacji ataku pada ze strzału Paczkowskiego Tad. druga bramka. Co raz wyraźniej zarysowuje się zwycięzca tego meczu. Cały kwadrans mija na obopólnym zmaganiu się. Łyżwiarze znowu mają wiele sposobności — lecz wszystko idzie obok. Lechia natomiast jeszcze jeden zyskuje goal z przeboju Paczkowskiego i mimo dążenia zielonych do punktu honorowego — gra zmiany nie przynosi a sędziowie pp. Sojka i Gołębiowski prowadzą cy swój urząd bez zarzutu kończą to spotkanie.

Publiczność znosi na rękach graczy nowego mistrza, który mimo tak krótkiego istnienia pokazał grę skuteczną i wcale ładną.

Po zawodach odbył się bankiet — przy współudziale władz miejskich, szkolnych i wojskowych przeciągnął się w miłym nastroju do północy.

POLICYJNE ZAWODY KONNE

W dniach 30 września oraz 1 i 2 października r. b. odbyły się konkursy hipiczne III Ogólnokrajowych Zawodów Sportowych Policji Państwowej. Konkursy odbyły się na stadionie w Łazienkach. W konkursiezięto udział 40 najlepszych jeźdźców z województwa: Łódzkiego, Polskiego, Wileńskiego, Śląskiego i m. st. Warszawy.

W pierwszym dniu zawodów odbył się „Konkurs otwarcia” dla oficerów P. P., w którym zdobył pierwszą nagrodę asp. Sitarek Mieczysław na klaczy „Fuma”.

W tymże konkursie dla szeregowych P.P. zdobył pierwszą nagrodę poster. Pankowski Jan na wałachu „Jacek” z Łodzi.

W drugim dniu zawodów konnych odbył się „Konkurs ujeżdżenia konia”, w którym pierwszą nagrodę dla oficerów P. P., zdobył aspirant Sitarek Mieczysław na klaczy „Fuma” i dla szeregowych P. P. zdobył pierwszą nagrodę st. post. Korzeniowski Feliks z Warszawy na klaczy „Flota”.

W tymże dniu odbył się „Konkurs Srebrzkiej Palmety”. W konkursie tym zdobył pierwszą nagrodę asp. Żłakowski Czesław z Warszawy na klaczy „Goplana” i w „Konkursie Błękitnego proporczyka” zdobył pierwszą nagrodę st. przod. Wierzbicki Ignacy z Warszawy na klaczy „Furor”.

Na zakończenie zawodów konnych w dn. 2/X. rb. odbył się pokaz wyszkolenia konia policyjnego.

W ostatnim dniu na zawodach był obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej Minister Spraw Wewn. gen. Sławoj - Składkowski, Komendant Główny P. P. pułk. Jagrym - Maleszewski oraz przedstawiciele ciał dyplomatycznych

Po skończonych zawodach Komendant Główny wręczył, ofiarowane przez PP. Premiera Bartła nagrody, Ministra Spr. Wewn. gen. bryg. Składkowskiego, Ministra Rolnictwa Niezabitowskiego i Komendanta Głównego P. P. pułkownika Jagrym Maleszewskiego.

SKANDAL W BIAŁYMSTOKU

Mecz o mistrz. białostockiego Podokręgu w dniu 29. września r. b. między „Makabią” a Ż. K. S. sprowadził na boisko sportowe w Zwierzyniecu około 6.000 widzów.

Po przerwie w pierwszych 15 minutach gra równa z niedużą przewagą. Ż. K. S., która jednak rozpada się na dobrej kombinacji młodej „Makabi”. Po 20 minutach w drugiej połowie Ż. K. S. starą metodą przechodzi do brutalnej gry siejąc zgrozę i zniszczenie na polu sportowym jednak obrona Makabi, a w szczególności lewy Rybak ratuje każdorazowo zagrożone sytuacje nie pozwalając na pohańbienie swych barw.

Gracze zdenerwowani, publiczność a zwłaszcza zwolennicy Ż. K. S. nie mogąc doczekać się tak pewnego zwycięstwa zaczyna się niecierpliwić. Na cztery minuty przed końcem powstaje małe nieporozumienie a mianowicie: gracze Ż. K. S. stwierdzili jakoby sędzia trzymał stronę za Makabi i „przepuścił” jednego karnego na korzyść Ż. K. S.

W chwili gdy sędzia nakazał dalszą grę, jeden z graczy Ż. K. S. Goldsztejn uderzył sędziego w twarz tak, że zmuszony był grę przerwać. Po odgwiżdżaniu publiczność wraz z niezadowolonymi graczami rzuciła się na sędziego p. Kirchnera i pobili dotkliwie. Zaznaczyć należy, iż jest to pierwszy wypadek w Białymstoku czynnego znieważenia sędziego na boisku. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Podokręg winnych surowo ukarze, a przedewszystkiem kierownictwo piłki nożnej Ż. K. S., które jak twierdzą świadkowie samo podburzało graczy do wymierzenia „zapłaty” sędziemu.

UROCZYSTOŚĆ W P. J. W. F.

We wtorek w sali gimnastycznej Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego odbyła się rodzinna uroczystość wręczenia pucharu „Stadjonu” drużynie P. J. W. F. zwycięskiej w rozgrywkach hazeny o mistrzostwo Warszawy oraz oficjalnego otwarcia roku szkolnego.

Jak wiadomo puchar początkowo ofiarowany był dla zwycięzcy turnieju hazeny, organizowanego na jesieni 1927 r. Wczesna zima przeszkodziła jego dokończeniu, a na wiosnę roku bieżącego wobec zorganizowania się Warszawskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych i urzędzenia przez niego mistrzostw w tej grze, turnieju powyższego już nie kończono, a puchar przeznaczono dla Mistrza.

Drużyna hazeny PIWF. na jesieni r. ub. jeszcze słaba i niewyroblona technicznie, ale przedstawiająca znakomity materiał, na wiosnę od smego początku rozgrywek, dzięki znakomitemu przygotowaniu zimowemu, wzięła w swe ręce prowadzenie w tabeli mistrzostw, a poprawiając się z meczu na mecz, pokonała wszystkie swe rywalki, między niemi stare już i rutynowane drużyny, i — nie przegrawszy ani jednego spotkania, zdobyła pewnie zaszczytny tytuł mistrza Warszawy.

Wręczenia pucharu dokonał osobiście redaktor „Stadjonu” p. M. Majcher. Członkinie zwycięskiej drużyny, w liczbie 12, otrzymały z rąk pułk. Kilińskiego, pamiątkowe żetony.

Ta quasi oficjalna część wieczoru została zakończona wspólną fotografią, oraz przemówieniem przewodniczącego Koła Studentów PIWF. p. Wójcickiego, wyrażającym hołd i uznanie męskiej połowy Instytutu dla żeńskiej.



Podczas otwarcia roku szkolnego w P. J. W. F. odbyło się wręczenie pucharu „Stadjonu” drużynie hazeny P. J. W. F., za dobyte mistrzostwo Warszawy.

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY DLA KOBIEC

Nie tak dawno powstała myśl urządzenia pięcioboju t. zw. nowoczesnego dla mężczyzny. Wszyscy wiemy doskonale jakie działy sportu wchodzi w skład tego pięcioboju. Nikt natomiast nie wie dlaczego do tej pory nie pomyślano nad urządzeniem takiego pięcioboju dla kobiet. A przecież w Polsce taki pięciobój cieszył się wielkim zainteresowaniem, bo niewiasty są zdolniejsze jeżeli chodzi o przyswojenie czegoś nowoczesnego i kto wie może one prędzej zabłysnęłyby na arenie międzynarodowej w tej nowoczesnej konkurencji.

Narazie nie chodzi mi o sławę lub sukcesy osiągnięte w tej dziedzinie, albowiem dziedzina ta jeszcze nie istnieje. Nie widzę jednak powodów, dla których istnieć nie mogłaby. Dlatego też chcę rzucić pewien szkic takiego nowoczesnego pięcioboju dla kobiet, a może odpowiednie czynniki zwrócą na to odrobinę uwagi i chwilę o tym pomyślą...

Pięciobój nowoczesny mężczyzny zawiera pływanię, strzelanie, szermierkę, bieg na przelaj i jazdę konną. Pięciobój kobiecy nie musi, a nawet nie powinien składać się z tych samych identycznych konkurencji. Powinien ulec pewnym zmianom nie tylko dlatego, żeby nie naśladować ślepo pięcioboju męskiego, lecz również i dlatego, że konkurencje mężczyzny wymagają zbyt dużego wysiłku, na jaki nie stać przeciętny organizm kobiecy. Należy się również tej nowoczesnej konkurencji pewne odejście od szablonu, pewna nowoczesna oryginalność.

Rozpatrzmy po kolei jakie sporty mogłyby wchodzić w skład tego pięcioboju. Pływanie i szermierka pozostaną bez zmiany. Może tylko dystans w pływaniu należałoby trochę zmniejszyć; sądzę, że 100 najwyżej 150 mtr. stylem dowolnym wystarczy. No a szermierka? Obawiam się, że krańcowe feministki nie będą głosować za wstawieniem szermierki w skład pięcioboju nowoczesnego. Nadmienię jednak, że krańcowy fe-feminizm już przestał być nowoczesnym i, aczkolwiek szermierka jest sportem wybitnie męskim, pozostanie mimo to w pięcioboju.

Ten sport przecie nie jest dla kobiet czymś nowym i nieznanym; piękne panie z chęcią uprawiają szermierkę i nie tylko dlatego, że jest im z tem do twarzy. Nawet na olimpiadzie był urządzone kobiecy turniej szermierczy.

A teraz strzelanie. Ale z jakiej broni? A czy nie można obyć się bez broni? Sądzę że można, bo łuku nie nazywam bronią, a wszak wszyscy doskonale wiedzą, że „baba strzela z łuku”. Czemużby nie miała i w pięcioboju nowoczesnym strzelać z łuku. Lecz zastanówmy się nad tem poważnie. Dobre i celne strzelanie jest niemal, że obowiązkiem każdego mężczyzny, gdyż on na wypadek wojny musi chwycić za broń i umieć obchodzić się z tą bronią. Kobiety to wszystko zupełnie nie obowiązuje, prócz tego kobieta z powodu większej nerwowości nie jest zdolna do osiągnięcia w tej dziedzinie niezłych, nie mówię dobrych wyników. Nie twierdzę, że

tak jest zawsze. Są wybitne jednostki które z wielkim zamiłowaniem sport strzelecki uprawiają i osiągają bardzo dobre wyniki. Lecz są to przeważnie takie osoby, które z powodu pewnych wad organicznych nie mogą poświęcać się uprawianiu innych sportów. A młoda, zdrowa dziewczyna, która pływa, uprawia szermierkę i lekką atletykę, nie zajmie się poważnie strzelaniem, bo to ją szybko znudzi. Proszę nie pisać na mnie o jakakolwiek stronniczość; mówię to na podstawie własnych obserwacji, czynionych podczas mego kilkuletniego obracania się wśród dziewcząt uprawiających najrozmaitsze sporty. Opierając się na tych samych podstawach twierdzę, że w pięcioboju nowoczesnym łucznicstwo będzie najodpowiedniejsze. Co prawda sport ten niema w życiu zastosowania praktycznego, to samo zresztą można byłoby powiedzieć i o szermierce, lecz może być traktowany poważnie ze względu na dobry wpływ wywierany na normalny rozwój organizmu. Prócz tego łucznicstwo jest teraz modne i dlatego też jako „najnowocześniejsze” w zupełności nadaje się do nowoczesnego pięcioboju. Jako sport jest nie tyle ośledkawy, co zajmujący, może zainteresować na dłuższą metę, miejmy więc nadzieję, że kobiety, szykujące się do pięcioboju nowoczesnego, będą musiały i z łuku strzelać.

Z kolei czwarta konkurencja i bieg naprzelaj. Biegi naprzelaj jako biegi dłuższe nie są wogóle dla niewiast wskazane. Najlepiej nadawałby się bieg nie naprzelaj tylko na bieżni tak zwany sprint przedłużony 250 do 500 mtr., lecz ani mniej ani więcej. Zaraz wyjaśnię dlaczego. Bieg poniżej 250 mtr. wymaga sporej znajomości stylu. Biegać sprinty „stylem dowolnym” nie można, nie można również w takim pięcioboju dawać biegu ponad 500 mtr., gdyż byłoby to zbyt męczące dla zawodniczek. Moim zdaniem najlepszym sprawdzianem umiejętności i wytrzymałości w tej gałęzi sportu byłby bieg 500 mtr. Nie upieram się jednak przy tem, może kto inny wymyśli lepsze wyjście z tej sytuacji.

Wreszcie ostatnia konkurencja: jazda konna. Zaraz na wstępie powiem, że tę konkurencję trzeba bezwzględnie w pięcioboju nowoczesnym dla kobiet wykreślić i zastąpić ją inną.

Jestem bezwzględna nie dlatego, że niektórzy lekarze twierdzą jakoby jazda konna dla ustroju kobiecego jest szkodliwa; pewnych dowodów w tej sprawie niema, dlatego też jestem za tem by kobiety jeździły konno. Piękna pani w pięknie skrojonej amazonce na koniu pięknie wygląda. Lecz tu rozchodzi się nie o piękny, wygląd lecz o to, by ten nowy rodzaj sportu, a raczej to zestawienie różnych sportów ogarnęło jaknajszersze rzesze kobiet. Dlatego też rozważmy sprawę jazdy konnej nie z punktu widzenia estetycznego lecz życiowego. Każdy przyzna, że sport ten jest dostępny tylko jednostkom, stojącym wysoko pod względem finansowym. Aby dobrze jeździć konno trzeba mieć albo własnego konia albo stale chodzić na treningi do maneżu. Zarówno jedno jak i drugie wymaga dużych wy-

datków. Odpowiedni kostjum gra też pewną rolę i również sporo kosztuje.

Dlatego też te, które z powodzeniem mogą uprawiać cztery konkurencje pięcioboju nowoczesnego, porzucają zamiar brania w nim udziału z powodu konnej jazdy. I tylko dlatego, że nie stać je na to. I nikt za to nie może mieć do nich pretensji, bo „z pustego to i Salomon nie naleje”, a gdy kto niema pieniędzy to się konno nie nauczy jeździć.

Stworzenie zaś pięcioboju nowoczesnego tylko dla tych uprzywilejowanych jednostek nie miałoby racji bytu. Wątpię zresztą, czy zechciałyby one uprawiać poza konną jazdą inne sporty jak np. pływanię, łucznicstwo czy lekką atletykę.

Jakiś inny sport musi zastąpić konną jazdę, lecz jakiego?

Pozostały chyba jeszcze tenis, wioślarstwo no i lekka atletyka, która przecież nie ogranicza się tylko do biegów. Wioślarstwo nie nadaje się z wielu względów; brak odpowiedniej ilości łodzi, brak torów i t. p.

Co do tenisa, to można by ostatecznie go zorganizować, ale naturalnie sposobem wybitnie skróconym i rozgrywki musiałyby się odbywać smodyfikowanym systemem puharowym. O ile nie byłoby to do przeprowadzenia, musielibyśmy zrezygnować również i z tenisa.

Pozostaje jeszcze lekka atletyka. Bieg już był. mamy więc do wyboru skoki albo rzuty. Skoków nie radzę. Skok w wyż wymaga pewnego uzdolnienia w tym kierunku; jest dosyć trudny do opanowania. Skok w dal w większej swej części składa się z biegu, byłyby więc w pięcioboju dwie zbliżone konkurencje. Tak być nie powinno. Mamy jeszcze do dyspozycji rzuty dyskiem, oszczepem i kulą. Ja głosuję za kulą, gdyż jest to rzut chyba najodpowiedniejszy.

Jeszcze jedna sprawa. Nie zgodzę się z tym, kto chciałby raczej utrudniać konkurencje w pięcioboju nowoczesnym. Są one tak różne i wymagają olbrzymiej wszechstronności zawodniczek, można więc jedną konkurencję zrobić nieco łatwiejszą.

Nie szkodzi również to, że dwie konkurencje są z jednej dziedziny: z lekkiej atletyki. Biegi i rzuty, a zwłaszcza rzuty dyskiem i kulą, są niemal krańcowo różne. Wymagają pewnej ilości siły, wytrzymałości, jak zresztą i wszystkie inne sporty, lecz forma zużycia tej siły jest w biegu zupełnie inna niż w rzucie. Nie mamy zresztą nic lepszego do wyboru i musimy zgodzić się na rzut.

A może kto wymyśli jakiś nowy, wybitnie kobiecy sport, tak jak boks jest sportem wyłącznie męskim. Wtenczas jakaś konkurencja tego „nowego, kobiecego” sportu zastąpi rzut z lekkiej atletyki.

A więc pięciobój nowoczesny dla kobiet składałby się z pływania, szermierki, strzelania z łuku, biegu i rzutu (ewent. tenis). Pięciobój taki powinien istnieć. Położyłby on kres specjalizowania się niewiast tylko wyłącznie w jednym kierunku. Wybitna specjalizacja jest dobra tylko dla zawodowców, amatorzy powinni zapoznawać się z każdym sportem.

Podaję więc myśl stworzenia i dla kobiet pięcioboju nowoczesnego i mam nadzieję, że głos mój nie pozostanie bez echa.

W-ka.

ECHA BIEGU KOLARSKIEGO „STADJONU”

W biegu na 50 klm., organizowanym przez naszą redakcję w dniu 30 września, zaszedł bardzo przykry wypadek. Mianowicie, mimo wyraźnego zakazu, startowali tam również i kolarze licencjonowani, wskutek czego zmuszeni byliśmy do zmiany listy zwycięzców. Zdyskwalifikowani zostali: zwycięzca Angelczyk (RKS. Skra), przybyły na 7-em miejscu Stahl („Legia”) i na 9-em miejscu — Seliga („Skra”). Wobec tego lista nagrodzonych przedstawia się następująco: 1) Myrcha, 2) St. Wasilewski, 3) E. Brymas, 4) E. Targoński, 5) R. Mielczarski, 6) K. Raciborski, 7) J. Pelowski, 8) J. Krauze, 9) M. Narożny, 10) F. Goździk. Rozdanie nagród nastąpił we środę dnia 10 b. m. od godz. 12 — 14 w redakcji „Stadjonu”.



Rekordowa sztafeta Grażyny 10 × 100 mtr. (2:20.2). U góry: Hulanicka, Sadkowska, Zakówna, Jankowska, Maciejewska. U dołu: Schabńska 11, Lubecka, Grabicka, Rafianka, Mierkisówna.

NAJNOWSZE ZDOBYCZE

Stanowczo, rok 1928 zapisze się złotem zgłoskami w księdze dziejów polskiego sportu. Nie tylko mamy, w tym roku szczęśliwym, do zanotowania piękne sukcesy olimpijskie, szereg zwycięstw międzynarodowych, ogromny krok naprzód poczyniony w kierunku rozwoju życia sportowego wewnątrz kraju — wspomnijmy tylko o biegu dookoła Polski — ale, może przede wszystkim, tę wielką zdobycz, jaką stanowi zwrócenie na siebie uwagi najwspanialszych okazów naszej „elity” intelektualnej.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich” dłuższy nawet artykuł, pióra nawet samego Słonimskiego, poświęcony jest motywacji ubolewań nad tem, iż pewną część „Funduszu nauki i kultury” oddano na cele kultury fizycznej. Przemasz: wyszkolenia sportowego, gdyż autor za nic w świecie nie użyłby terminu „kultura” w stosunku do „przypadkowych rekordów w głupim fachu lekkoatletycznym” w stosunku do wyczynów „bubka, biegającego prawie tak szybko jak koń dorożkarski”.

Autor ma niezawodnie słuszną, gdy twierdzi, iż niema sensu się upajać tem, że jedna bardzo wysoka kobieta rzuci nikomu niepotrzebnym dyskiem trzydzieści osiem metrów. To rzeczywiście nie jest jeszcze dowodem tężyzny całego narodu. Ale gdy poeta mówić zaczyna o tem, iż należy odciągać młodzież od entuzjasmowania się wyczynami fizycznymi „miby to służącemu zdrowieniu rasy” możemy tylko się zdziwić, iż człowiek bądź co bądź kulturalny w wieku XX jeszcze nie rozumie jakie olbrzymie znaczenie właśnie kulturalne posiada sport, posiada właśnie rekord sportowy.

Zresztą, odnosi się wrażenie, że Antoni Słonimski rozumuje zbyt logicznie, by istotnie uważać sport za „blazenadę”. Powodzenie i poparcie, jakim się cieszą „bęcwały sportowe” zasmuca go ze względów czysto konkurencyjnych. Sam twierdzi: „niech popierają miotaczy kulą, ale nam ta kula u nogi zaczyna zawadzać”. Chodzi o to, że miotyłko „pieniądze należne kulturze i sztuce oddają się sportowi, ale okradają nas nawet ze słów, epitetów, ze sławy”. Bo jeśli Konopacka, Kostorzewski, Baran i Kałuża konzystają z epitetu „bęcwałów sportowych” pan Słonimski tak chciałby, by pisali coś i o bęcwałach literackich.

I jeszcze dodaje: „czemuż nie subsydjować politykaczy noży i prestidigitatorów? Przecież to także wymaga zręczności i stylu”. Czy nie jest to bardzo dyskretna aluzja do akrobatów i żonglerów słowa, popisujących się na łamach czasopism literackich „wizjami”, zresztą również ograniczonymi, niemniej ograniczonymi, niż wyczyny fizyczne, zależne od budowy szkieletu ludzkiego i w porównaniu do wyczynów pchły, skaczącej trzysta razy powyżej swego wzrostu, równie nader nikłym.

A żal, że fotografowie wybrali jako obiekt odlatujące uszy właśnie Więcika, też jest zabarwiony pierwiastkiem egoizmu.

Przesada jest zawsze i wszędzie szkodliwa. Przesadne entuzjasmowanie się rekordem sportowca jest śmieszne; ale gdy pretendent do tytułu „rekondzisty twórczości” antykuł, w którym domaga się dla siebie troskliwej opieki, zakończy wyrażeniem „water-closet” — to chyba tu właśnie występuje największa przesada, przesada smutna.

Tym jednym zwrotem pan Słonimski bije siebie w trzech suchych setach, używając dobrze znanego mu, jako tennisiście, określenia.

Można go więc zostawić w spokoju i zwrócić się w inną stronę.

Jeden z numerów „Gazety Warszawskiej” przyniósł sportowcom polskim miły prezent w postaci artykułu „jazz-banda precz” poświęconego krytyce „opętańczego wrzasku i tam-tamu prasy brukowej, sanacyjnej, rządowej i żydowskiej” podniesionego z powodu „t zw.” wielkich sukcesów, odniesionych w Amsterdamie.

Że tak znakomity publicysta, jak autor owego artykułu, podpisanego nietajemniczymi inicjałami A. N. i ozdobionego szeregiem kwiecistych wyrażań, stanowiących monopol wielkiego feljetonisty — raczył zainteresować się biednym sportem polskim, chociażby nawet uwagę nań zwrócił tylko dzięki „kobiecie, malarzowi i poecie”, może nas wszystkich tylko zachwycić.

A za szczerą, w to nie wątpimy, chęć obronienia tego sportu od „pewnego gatunku obskurnej prasy, rozbuchanej i rozwierżanej w Polsce wprost potwornie, od „jazz bandu prasowego, w którym na saksofonach popisują się różne żydki i wypędkł” od „hałfasu tych bębnow i cymbałów

skończonych”, którzy chcą koniecznie widzieć sukcesy tam, gdzie była tylko „fatalna kompromitacja, klęska i kłapa na całego” — jak twierdzi poinformowany zapewne nadzwyczaj źródło — autor — świat sportowy winien mu wdzięczność do grobu. Bo, doprawdy, pochwały źle wpływają na dzieci... a sport nasz jest jeszcze taki młody, że postęp, poczyniony od czasów Igrzysk Paryskich, może nie daj Boże przypisać wpływowi „sanacji”, podczas gdy do tych nie-szczęśliwych 12 punktów, z których czuje się tak dumny, doprowadzili go za rączki kobieta i poeta, wierni przyjaciele dzieciństwa.

Niestety, jest pewne ale.. Sport nasz, choć już wyszedł z okresu niemowlęstwa, nie jest jeszcze zupełnie pełnoletni. Jest właśnie w tym wieku, kiedy się liczy na własne siły, kiedy się pielęgnuje swą indywidualność i ceni okropnie niezależność. Nie lubi, by go prowadzono za rękę, wienzy, iż sam drogę znajdzie.

I drogę znajduje, jak o tem świadczą właśnie wyniki, osiągnięte w Amsterdamie, wyniki, wberw pesymistom, doskonale i przechodzące oczekiwania najzapaleńszych, optymistów.

Oczernianie naszego sportu, ironiczne wykiwanie tego, na co się zdobył, by nie przynieść ujemny honorowi Polski — napewno sympatji nie wzbudza, jak nie doczekają się aplauzu tych wszystkich, dla kogo sztandar narodowy niewięcej znaczy.

Nie wyratuje sytuacji nawet sprawa „własnego kucharza”, do której A. N. z takim upodobaniem powraca. Własnego kucharza wzięliśmy nie dlatego, by nam amerykańanie zazdrościli... a dlatego, że zazdrościliśmy go amerykańanom, finnom i różnym dwumiljonowym państwom w Paryżu, cztery lata temu.

Tego „luksusu” nam amerykańanie napewno nie zazdrościli, bo mieli z sobą swoich kucharzy tużin, po jednym trenerze na każdych siedmiu zawodników, milei okręty z bieżnią żużłana i torem kolarskim na pokładzie, mieli wszystkie te udogodnienia, jakie dać może dolar.

Zazdrościli tylko tego właśnie „zaiste olimpijskiego nastroju” w który nie chce wierzyć i który zamącić usiłuje, miemy nadzieję, daremnie, autor.

Wiktor Junosza-Dąbrowski.

TO I OWO

Sztuczne morze.

W jednej pływalni amerykańskiej zastosowano odpowiednie urządzenia, wywołujące fale, aby dać pływakom złudzenie morza.

Wprowadzono trzy wielkie cylindry o formie klozów, które z szybkością 18 razy na minutę zasłabiały się i opuszczały do wody.

Prócz tego ściany basenu zamiast być strome i schodzić się z otaczającym pokładem pod kątem prostym, były łagodnie pochylone, ułatwiając przytływ falam, które się tak rozpryskiwały jak na plaży. Dochodziły one nieraz do wysokości 1 metra, przewracając nawet kąpiących się.

Kanadyjska różnorodność.

Członkowie kanadyjskiej drużyny olimpijskiej, która tak dodatnio zaznaczyła się w występach amsterdamskich, przedstawiają ciekawe połączenie różnych plemion.

32% pochodzi z linii francuskiej, reszta zaś tworzy taki fizyczny galimatias, że niepodobna doszukać się w tem czegoś pewnego. Za przykład tej różnorodności może posłużyć miasteczko Winnipeg, w którym używane są 52 dialekty.

Mistrz świata w „Rugby”.

Zwycięska drużyna All Blacks udała się na tournée do południowej Afryki.

I tu po pierwszym zwycięstwie w Durban 17:0; została pokonana w Johannesburg i Port-Elisabeth 7:6 i 11:6. A zatem Afrykańczycy mogą uchodzić za mistrzów świata w piłce owalnej.

Prawdziwi sportowcy.

Zaledwie przebrzmiały echa smutnej wyprawy Italji, znów są czynione przygotowania do nowej wyprawy przyszłorocznej do bieguna północnego.

Na czele wyprawy staje sławny Nansen, który w 1893 r. brał udział na pokładzie Framu. Dziwne może wszystkich, że Nansen pomimo swego podeszłego wieku nie myśli o spokoju, a rwie się do tak potężnych czynów, groźnych w niebezpieczeństwie.

Chcemy tu przypomnieć, że sławny amator wypraw Shackleton oświadczył, że mając 43 lata uważa się za zbyt starego, by brać udział w podobnych wyprawach. Później jednak nie mogąc oprzeć się urokowi nieznanego bieguna wyruszył w drogę.

Shackleton jednak już nie wrócił.

Taylor z lampą.

Przyjętym zwyczajem po międzynarodowych zawodach w Colombes zostały rozdane nagrody. Różnej wartości i wyglądu były te nagrody.

Wielką jednak niespodziankę wzbudził prezent dany Taylorowi.

Olbrzymi przedmiot wyglądał jak stylowa waza, w rzeczywistości była to potężna lampa na stolik noony. Zarówno nagroda jak i wygląd z nią Amerykanina wzbudzały śmiech publiczności. Wątpliwem jest jednak, czy Taylor wziął tę wartościową lampę na okręt.

Motocykl szybszy niż auto.

Na długiej plaży w Southport w Anglii odbyły się niedawno bardzo oryginalne wyścigi obejmujące jednocześnie biegi aut i motocykli-tów.

Pomimo ulewnego deszczu, wygrał zawody motocyklista Darenport, wyprzedzając najszybsze auto. Przeciętna jego szybkość wynosiła 98 mil angielskich na godzinę.

Ciekawe zawody.

Ostatnio odbyły się zawody międzynarodowe łodzi rakunkowych wielkich okrętów transatlantycznych, znajdujących się w porcie New-Yorku. Zwyciężyła osada statku Maurytanija.



Grupa zawodniczek na robotniczych mistrzostwach Polski.

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA.

Legia — Warszawianka 7:1 (3:1).

Niepokorana w drugiej rundzie mistrzostw ligowych, drużyna Legii i tym razem nie przerywała swego zwycięskiego pochodu, ustanawiając swego rodzaju rekord. Zwycięstwo jej jest tem cenniejsze, że odniesione zostało bezapelacyjnie, nad przeciwnikiem niebezpiecznym, który do zawodów omawianych stanął z nimbem pogromcy Pogoni na trudnym terenie lwowskim. Zaznaczyć jeszcze należy na samym wstępie, że wynik cyfrowy jest raczej krzywdzący dla Legii, gdyż przeważa jej, w szczególności w drugiej połowie gry była całkowita, a tylko znakomita i nadzwyczaj szczęśliwa gra Domańskiego uchroniła jego drużynę od jeszcze większej porażki.

W ocenie zawodów należy osobno omawiać obie połowy gry. W pierwszej bowiem Warszawianka jeszcze grała, broniła się dzielnie, a nawet miała kilka okazji do zdobycia punktów. Jedną z tych okazji wykorzystał Luksemburg, strzelając głową po rzucie wolnym. Legia uzyskuje gola w pierwszych minutach gry przez Nawrota, a następnie jeszcze dwa przez Ciszewskiego. Pierwsza bramka tego gracza uzyskana była pięknym dalekim strzałem i stanowiła bodaj najpiękniejszy moment dnia.

Po przerwie Legia rozwija cały swój kunszt piłkarski, drużyna jej gra we wszystkich liniach bez zarzutu i zmusza przeciwnika do samej obrony. Jednak i ta obrona traciła coraz bardziej na sile i efektywności, a gra przybierała charakter pojedynku Domańskiego z całym zespołem Legii. Przyznać trzeba, że z pojedynku tego wyszedł zwycięsko raczej Domański, gdyż puszczony przez niego cztery strzały, były drobną częścią tego co byłby puścił nawet dobry bramkarz na jego miejscu, grający z mniejszą dozą szczęścia.

Warszawianka zawiódła całkowicie. Spotkała przeciwnika co najmniej równie szybkiego, a grającego z równym sercem i z większą jeszcze wolą zwycięstwa. Zaś jego bezwzględna supremacja techniczna i kombinacyjna była tą nadwyżką w różnicy, która stanowiła o zwycięstwie: Wszystkie ujemne cechy „stylu” Warszawianki zmściły się na niej srodcie w tych zawodach. Brak nierwiałka myślowego, gra „bula dalej i mocni j”, liczenie na przypadki, a przede wszystkim, niemiejetne rozłożenie sił — oto powody dramatu. Nie pomógł tym razem nawet sam Domański.

Legia zaimponowała temi zaletami, których dawniej tak bardzo jej brakowało: wolą zwycięstwa, grą z sercem i ochotą, a przede wszystkim znakomitą kondycją fizyczną wszystkich graczy. Mordercze tempo, narzucone przeciwnikowi od samego początku, potrafiła utrzymać do końca gwizdka sędziego. Z graczy jej trudno kogoś wyróżnić. Chyba tylko Łankę, najlepszego, ale i rajpechowskiego strzelca na boisku.

Sędzia p. Rutkowski usunął w drugiej połowie Luksemburga.

Strzelcami byli: Nawrot (3), Ciszewski (2), oraz Łanko, Wypijewski (po 1), a dla pokonanych Luksemburg (po 1).

NA BOISKACH WARSZAWSKICH.

Polonia Ib — Orzeł 9:0 (3:0). Z okazji otwarcia stadionu K. S. „Orzeł” w Grochowie odbył się mecz towarzyski pomiędzy Orłem a Polonią Ib z wynikiem 9:0 (3:0) na korzyść Polonii. Przewaga Polonii zaznaczyła się przez cały czas gry. Bramki zdobyli dla Polonii: Biedrzycki (4); Puchniarz (2), Hamburger, Olasek i Szerac (po jednej).

Zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo stolicy. Dalsze rozgrywki piłkarskie o robotnicze mistrzostwo Warszawy przyniosły następujące wyniki: Robur niespodziewanie pokonał warszawską Siłę 5:1 (2:0), Żoliborz i Watt wygrały walkowerami z Błyskawicą i Czarnymi. Powiśle rozgromił Jawor 9:1 (7:0). Tur (Wola) uległ wołomińskiej Sile 1:5. Znicz wygrał walkowerem z Czerwonymi, wreszcie mecz Siła Woł. — Watt został zweryfikowany walkowerem dla Sity. W klasie B. Ogniwo niespodziewanie zostało pokonane przez Świt 6:7 pomimo że do przerwy prowadziło Ogniwo 3:2, Kordjan zaś przegrał 0:3 z Sarmatą. Stan tabeli jest następujący: W I grupie kl. C. prowadzi Znicz (6 pkt.) przed Roburem, Powiślem, Siłą warszawską, Czerwo-

nymi, Gwiazdą z Siedlec, i Jaworem, w II grupie — wysunęła się „Siła” z Wołomina (7 pkt.) przed Żoliborzem (5), Turem (Wola), Watterem, Lilpopianką, Czarnymi, Marcovią i Błyskawicą. W kl. B. prowadzi Sarmata, przed Ogniwem, Świttem, Z. Z. K. i Kordjanem.

Turniej piłkarski „Hakoahu”. W ramach uroczystości zorganizowanych z okazji 5-lecia istnienia klubu, odbył się turniej piłkarski klubów żydowskich przy udziale 4 drużyn. Pierwszego dnia „Hakoah” występując z rezerwowymi uległ Bar Kochbie 1:2 (0:1), przyczem obie bramki dla zwycięzców padły z rzutów karnych, Ascola zaś została niespodziewanie rozgromiona przez Samson 0:6 (0:1). Drugiego dnia Ascola pokonała Hakoah 2:1 (1:1) przyczem dla zwycięzców obie bramki padły znowu z rzutów karnych, wreszcie w finale Bar Kochba zwyciężyła 2:1 (0:0). Pierwsze miejsce na turnieju zajęła więc Bar Kochba, drugie — Samson, trzecie — Ascola, ostatnie zaś Hakoah.

O mistrzostwo kasy A. W. O. Z. P. N. W ubiegłą niedzielę odbył się jeden z końcowych meczów o mistrzostwo kl. A. W. O. Z. P. N. pomiędzy Legią Ib a Varsovią. Gra toczyła się z nieznaczną przewagą wojskowych, którzy mecz wygrali w nieznacznym stosunku 5:3. Wobec czego stan mistrzostw jest następujący: 1) Ruch — 19 gier 30 pkt. st. br. 56:18, 2) Legia Ib — 19



Jung atakuje Ziemię na meczu Legia — Warszawianka.

gier — 30 pkt., st. br. 59 : 22, 3) Polonia Ib — 18 gier — 24 pkt. st. br. 61:33, 4) AZS. 19 gier — 23 pkt. st. br. 60:42, 5) Skra — 19 gier — 20 pkt. st. br. 41:31, 6) Marymont — 18 gier — 20 pkt. st. br. 51:41, 7) Warszawianka Ib — 18 gier — 17 pkt. st. br. 32:40, 8) Varsovia — 18 gier — 14 pkt. st. br. 46:47, 9) Makabi — 19 gier — 8 pkt. st. br. 33:78, Pocisk 18 gier — 4 pkt. st. br. 13:80

Skra — Makabi 1:1 (1:0). Zawody towarzyskie pomiędzy powyższymi drużynami zakończyły się, po słabej grze obu zespołów wynikiem remisowym. Gra naogół równorzędna z lekką przewagą biało-niebieskich. Bramki zdobyli: dla Skry — Altis, a dla Makabi Erenberg. Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami zakończył się wynikiem 4:2 na korzyść Skry.

Gwiazda — Ogniwo 3:2. Trzeci decydujący mecz o mistrzostwo I grupy kl. B. zakończył się po zaciętej walce niespodziewanym zwycięstwem Gwiazdy w nieznacznym stosunku 3:2. W ten sposób zdobyła Gwiazda definitywnie mistrzostwo I grupy kl. B. przed Ogniwem. W II grupie wygrał Kordjan przed Hakoahem, wreszcie w III — Sokoletą przed WKS.

Inne mecze. Pozatem AZS. pomimo rezerwowego składu, łatwo rozprawił się z Redutą bijąc ją 2:0 (1:0), Makabi rozgromiła Czarnych 5:2 (2:1), Błyskawica zmiażdżyła Ochotę 8:0 (3:0), Ruch II nie rozstrzygnął walki z Gwiazdą II, Czarni ulegli Promieniowi 0:1 (0:0), AKS — po bit Glorie w wysokim stosunku 12:0 (6:0), wreszcie Bank Polski przegrał z Sokoletami 2:4 (1:1).

KRAKÓW.

Wisła — Hasmonia 4:1 (4:0).

Dzisiejszym swoim występem Hasmonia urzeczywistniła w zupełności swoje miejsce w tabeli. O ile na meczu z Cracovią w czerwcu b. r. zrobiła doskonale wrażenie, to dzisiaj zmieniła się nie do poznania. Słaba we wszystkich niemal punktach, bez techniki, kombinacji, bez szybkości i przeboju, nie mogła ani na chwilę zagrozić zespołowi Wisły, gdyż jedyną bramką Hasmonie, to dzieło rzadkiej nieudolności Wisły.

Do słabej gry przeciwnika dostroiła się z kurtuzą Wisła. Drużyna ta ma w tym roku świetne przebieżki rzeczywistego niedoścignionego mistrzostwa, przeplatane często niezmiernie słabą grą, godną przeciętnego A-klasowego zespołu. W Wisle dzisiaj nie kleiło się. Na lewym skrzydle grał Nowosielski ujawniając wymownie, że Balcer jest niezastąpiony, na prawym skrzydle Czulak, środkowa trójka bracia Reymanowie i Kowalski. Cała linia napadu znacznie słabsza niż zwykle, wykazując zwłaszcza po pauzie niecelność strzałów. Niezliczone piłki szły w aut, słupek, poprzeczkę, słowem wszędzie, tylko nie do pustej niejednokrotnie bramki. W pomocy Kotlarczyk zawiódł po raz pierwszy może w życiu, linia obrońców stanowiła wielkie niebezpieczeństwo dla własnej bramki, bramkarz Koźmin bez zarzutu.

Mecz należał do imprez zupełnie nudnych. Brakło mu napięcia tempa, ciekawych kombinacji i sytuacji podbramkowych, gra toczyła się bez jakiegokolwiek mvśli przewodniej albo ambicji jednej z stron. Wisła zdobyła do pauzy cztery bramki bardzo piękne przez Czulaka, Kowalskiego, Reymana III i znowu Kowalskiego, po przerwie mogła przy odrobinie energii osiągnąć wynik dwucyfrowy. Dla Hasmonie zdobył bramkę Steurman zaraz po przerwie. Hasmonia nie wykorzystała karnego. Sędzia p. Walczak zapomniał, że jedyną wymową sędziego powinien być gwizdek, a nie żywe słowo, więc gwizdał mało, ale za to wdawał się w wieczne dyskusje z graczami, co nie przyczyniło się do piękna meczu, ani nie podniosło prestige'u sędziego.

LWÓW.

Pogoń — Polonia 4:3 (3:2).

Fortuna kołem się toczy, w pierwszej kolejce Polonia wygrała różnicą jednej bramki, dziś Pogoń tą samą różnicą odwzajemnia się i to zupełnie zasłużenie, bo tym razem była Pogoń drużyną lepszą o tą właśnie bramkę. Inna jest rzecz, że wygrał mecz Maurer, który dwukrotnie doskonale się ustawił i wykorzystał dobre podania Garbienia i Bacza, ale znów z drugiej strony Kisieleński w bramce Polonii swoją przytomną i szczęśliwą obroną uratował moc sytuacji, z których miały być pewne „gole”.

Polonia jednak daleką jest obecnie od formy w jakiej widzieliśmy ją we Lwowie na wiosnę.

Nie znaczy to jednak by Polonia grała źle, bo i ustawiła się dobrze, kombinowała niezłe, grała ambitnie, przytomnie walczyła o każdą piłkę, jednak wszystko się załamywało i dochodziło tylko do obrony.

W Pogoni dał się odczuć brak Szabakiewicza na skrzydle, którego zastąpił Garbień na którego znów miejscu wstawiono Zimmera, wskutek czego cała lewa strona była jakby sparaliżowana. Prawa strona natomiast grała zupełnie dobrze i to tak Wacek jak Bacz jak i najlepszy w ataku Maurer.

Gra od początku do końca jest bardzo żywa z wyraźną przewagą Pogoni w pierwszej połowie jednak serje bramek zaczyna Dittmer w 14 min. strzelając w róg, jednak strzale nie miał kto bronić, bo Albański był daleko od bramki. Już w następnej minucie Maurer z podania Garbienia wyrównuje, zaś w parę sekund później znów Dittmer tuż po zaczęciu uzyskuje ponowne prowadzenie. Mimo kilku wygodnych pozycji Pogoni w następnych minutach nie może wyrównać dopiero w 27. min. Maurer z podania Bacza wyrównuje a w 33 min. Bacz uzyskuje prowadzenie i na wyniku 3:2 upływa połowa. Po przerwie obraz gry zmienia się o tyle, że Polonia częściej dochodzi do głosu i wyrównanie wisi na włosku, jednak Kuchar wykorzystuje podania Maurera i wynik podwyższa w 23 min. by Szczepaniak w 38 min. ustalił wynik zawodów. Do ostatniej sekundy Polonia bardzo poważnie zagraża jednak sędzia odgwiszduje zawody.

Sędzia p. Rosenfeld.
Publiczności około 3.500.

ŁÓDŹ.

Cracovia — Turyści 1:1 (0:0).

Cracovia, w przeciwnieństwie do Wisły, w Łodzi cieszy się sympatją. Na każdy mecz tej świetnie technicznie grającej drużyny przybywa moc widzów. To samo było w ubiegłą niedzielę.

Obie drużyny wystąpiły z rezerwą. Cracovia bez Kaluży — Turyści bez Kulawiaka i Bałczewskiego z Hermanssem i Stefką Kubikiem.

Gra równorzędna. Pierwsza połowa minęła na wspólnych wysiłkach. Role popisowe przyjęli na siebie obaj bramkarze. Cracovia grała lekko - biegowo i technicznie — Turyści całą parą.

Po zmianie pól gra jedynie przybrała na tempie. W 10 minucie z przypadkowego wysunięcia Węglowskiego najgorszy gracz na boisku Hermans strzela silnie i mimo obrony bramkarza Cracovii piłka grzęźnie w siatce, 1:0 dla łodzian podnieca krakowian, atakują częściej i zwawiej. W 20 minucie Kubiński uciekł Karasiakowi, za co został przez tegoż sfaulowany; rzut karny pewnie wykorzystał Szperling.

Teraz dopiero obie drużyny postawiły wszystko na kartę. Istną mordownię przerwał sędzia dyktując rzut karny za faul na Węglowskim, który w świetnym stylu został obroniony przez Koźmina. Egzekutorem był Michalski. Reszta gry nie przynosi zmiany rezultatu. Wynik remisowy zasłużony.

Sędziował zdecydowanie na punkcie karnych p. Brzeziński z Poznania.

KATOWICE.

I. F. C. — ŁKS. 1:0 (1:0).

Nie ulega kwestji, że drużyna IFC przecho- dzi od dłuższego już czasu znaczny spadek formy i wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa ligi zamieniły się w nicłość. Zespołowi katowickiemu brak ambicji, brak szybkości, brak strza- łów. —

Wszystkie te wady uwidoczniły się na meczu z ŁKS-em. Drużyna łódzka, przy większym szczęściu mogła mecz wygrać. I u łodzian jed- nak atak zawodził.

Jedyna i decydująca bramka padła w 30 min. gry, zdobyta przez Pośpiecha.

ŁKS. miał szanse do uzyskania wyniku remi- sowego, jednak rzut karny zaprzepaścił Moskał. Sędziował p. Nawrocki z Poznania.

Warta — Ruch 2:2 (2:2).

Ruch zdołał wydrzeć jeden cenny punkt do- tychczasowemu leaderowi Ligi. Warta nie po- kazała spodziewanej ogólnie gry i znać wyraźnie przemałczenie w drużynie.

Ruch atakował dzielnie i przewyższał gości w szybkości i ambicji podczas gdy poznaniacy górowali taktyką i techniką.

Bramki zdobyli dla Warty — Staliński i Ro- chowicz, a dla Ruchu — Sobota i Buchwald.

Sędziował dr. Lustgarten z Krakowa.

O WEJŚCIE DO LIGI

WARSZAWA.

Ruch (Warszawa) — Polonia (Bydgoszcz) 3:0 (1:0).

Ruch zrewanżował się za klęskę w Bydgosz- czy, bijąc pomorskiego mistrza u siebie 3:0 (1:0). Zwycięstwo tym razem słusznie się nale- żało drużynie stołecznej, gdyż górowała przez cały czas nad przeciwnikiem, zarówno technicz- nie, jak i ambicją. Co do Polonii to jest ona bez- wątpienia najsłabszym zespołem I grupy, który może być groźnym tylko na własnym terenie. W Warszawie nie odznaczał się niczem szcze- gólnym. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ogrodziński (2) i Izdebski. Sędziował p. Hanke z Łodzi.

WILNO.

1 pułk. legj. (Wilno) — 22 p. p. (Siedlce) 1:1 (1:0).

Drugi mecz z 22 p. p. z Siedlec rozegrany w Wilnie przyniósł po zaciętej walce wynik remi- sowy. Wynik powyższy jest istotnym mierni- kiem sił, gdyż zawody toczyły się przez cały czas bez przewagi żadnej ze stron. Sędziował p. Weysenhoff z Wilna.

POZNAŃ.

ŁTSG. (Łódź) — Pogoń (Poznań) 1:0 (0:0).

Ciężką przeprawę miała drużyna łódzka z mi- strzem Poznania. Pomimo wyraźnej przewagi łodzian udało się doskonałej obronie Pogoni przez długi czas paraliżować akcję napadu Ł. T. S. G. Dopiero przed końcem pada jedyna bramka dla łodzian, która zadecydowała o zwi- cięstwie. Sędziował p. por. Brzeziński. ŁTSG. zdobył więc mistrzostwo swej grupy.

NOWINY PIŁKARSKIE

W rozgrywkach o wejście do Ligi w I-iej gru- pie prowadzi ŁTSG (5 gier — 10 pkt.) przed Pogonią poznańską (5 gier — 4 pkt.), Ruchem (6gier — 4 pkt.) i Polonią bydgoską (4 gry — 2 pkt.). W II-iej grupie na czele Garbrania (2 gry — 4 pkt.) przed Victorią (2 gry — 0 pkt.). Mistrz Śląska jeszcze nie grał. W III grupie pro- wadzi Polonia przemyska (2 gry — 4 pkt.) przed 22 p. p. Siedlce (3 gry — 3 pkt.) i 1 p. p. leg. (3 gry — 1 pkt.).

Zarząd Ligi postanowił zmienić uchwałę, na- kazującą 27-minutową dogrywkę meczu Wisła — ŁKS przy stanie 2:1 na korzyść ŁKS-u. Uchwa- lono teraz, że odbędzie się cały mecz w Łodzi przy drzwiach zamkniętych.

Termin tego meczu ustalony zostanie w naj- bliższym czasie jak i termin meczu Czarni — Pogoń. Sprawa meczu Czarni — Hasmonia rów- nież jeszcze nie załatwiona.

W dniach 27 i 28 b. m. odbędzie się w Pra- dzie z okazji dziesięciolecia odrodzenia państwa czechosłowackiego turniej piłkarski z udział- łem Polski, Jugosławii i gospodarzy. Udział Polski w turnieju ograniczać się będzie do roz- zegr. 2 meczów: pierwszego dnia reprezentacja Polski rozegra mecz z reprezentacją amatorską Czechosłowacji, a drugiego dnia z reprezentacją zawodową Czechosłowacji. Jugosławia — od- wrotnie grałaby pierwszego dnia z Czechosło- wacją zawodową, a drugiego z amatorską.

W Krakowie Policjny K. S. z Katowic po- niósł dwie klęski ulegając Makabi 0:1 i Garbar- ni 1:3. Makabi zdobyła bramkę z karnego. Pod- górze pokonało Koronę 6:0.

W Łodzi mistrzostwo klasy B zdobyła Burza bijąc Hasmonię 3:1 i 4:0. Inne wyniki: Sokół — koah 3:2, Union — ŁKS 1b, 2:0.

We Lwowie Pogoń I. B. — Sokół II 2:1 (1:1) zaw. tow., Metal — R. K. S. 2:1 (2:1).

W Białymstoku 42 p. p. pokonał Jutrzenkę 8:1.

Turniej szóstkowy w Warszawie organizuje Polonia 13 i 14 b. m.

POZOSTAŁE TERMINY LIGOWE

Terminarz pozostałych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco: 14.X Warta — Pogoń, Hasmonia — Cracovia, ŁKS — Polonia, Ruch — Czarni, Wisła — Legja.

21.X Warszawianka — Warta, Pogoń — Wi- śła, Cracovia — Polonia, Hasmonia — Turyści, ŁKS — Czarni, Śląsk — Ruch.

28.X Turyści — ŁKS, 1 FC — Śląsk, Legja — Ruch.

1.XI Wisła — Turyści, Czarni — Cracovia, Śląsk — Hasmonia, Warszawianka — ŁKS.

4.XI Warta — Legja, Cracovia — ŁKS., 1 FC. — Pogoń, Polonia — Czarni, Warszawian- ka — Ruch.

11.XI Czarni — Warta, Wisła — Śląsk, 1 FC. — Warszawianka, Legja — Polonia.

18.XI Warta — Turyści, 1 FC. — Wisła,

Czarni — Legja, Polonia — Ruch, Warszawian- ka — Śląsk.

25.XI Cracovia — 1 FC., Hasmonia — War- szawianka.

Terminy meczów ŁKS. — Wisła oraz Pogoń — Czarni jeszcze nie ustalone. Możliwym jest przesunięcie późniejszych terminów na wcześ- niejsze wskutek rezygnacji TKS-u. Dzięki tej rezygnacji 8 klubów, a mianowicie Warszawian- ka, Pogoń, Polonia, Turyści, Ruch, Śląsk, Czarni i Hasmonia otrzymają po 2 pkt. i stos. bram- kow. 3:0 bez gry. Sprawa meczu Czarni — Has- monia jeszcze nie załatwiona.

REKORD BRAMEK

- 24 bramki: Łańko.
- 22 bramki: Gintel.
- 21 bramki: Reyman I.
- 18 bramki: Kuchar.
- 17 bramki: Steuerman.
- 15 bramki: Kozok.
- 14 bramki: Król, Nastula, Przybysz, Nawrot
- 13 bramki: Balcer, Ciszewski, Staliński.
- 12 bramki: Bac.
- 11 bramki: Cieszyński, Reyman III, Görlitz, Geisler
- 10 bramki: Czulak.
- 9 bramki: Ałaszewski, Garbień, Jung, Luxen- burg, Mauer.
- 8 bramki: Ditmer, Gumowski, Aldek, Ob- rębski, Korngold.
- 7 bramki: Emchowicz, Buchwald, Mauer, Tu- palski, Marchewka, Kubiński, Wypijewski, Ro- chowicz.
- 6 bramki: Machinek, Sobota, Kaluża, Mo- skal, Krumholz, Węglowski, Joszke, Frost.
- 5 bramki: Stolarski, Suchocki, Krupa, Ko- walski, Chmielowski, Adamek, Ratka, Hermans.
- 4 bramki: Grünberg, Bałczewski, Krygier, Spruss, Szerfke, Kaluża (z Ruchu).
- 3 bramki: Chruściński, Thomas, Stogowski, Kulawiak, Katzy, Radojewski, Ałaszewski II, Cug, Durka, Spojda, Śledź, Koch, Wójcik, Ru- snek, A. Kubik, Cyll, Hasselbusch.
- 2 bramki: Prass, Hofmann, Chojnacki, Mahler, Zimowski, Jańczyk, Olejniczak, Skrynkowicz, Kniola, Szabakiewicz, Michalski, Przeddziecki, Cichecki, Sperling, Kotlarczyk, Stolenwerk, U- rich, Redler, Makowski, Frankus, Pośpiech
- 1 bramka: Trzmiela, Stonecki, Cieszyński II, Wietrzyk, Radomski, Główniak, Amirowicz, Sechter, Malczyk, Zwierz II, Kahan, Fleischer, Wątkowski, Sowiak, Loth IV, Zaborowski, Sze- najch, Jelski, Karasiak, Rutkowski, Mysiak, Szczepaniak, Kosiński, Winiński, Hoch, Szemura, Redlich, Göllitz II, Wronka, Dębik, Zimmer, Deustchmann, Hyla, Hanke, Nowosielski, Bi- brych, Peterak, Adler.

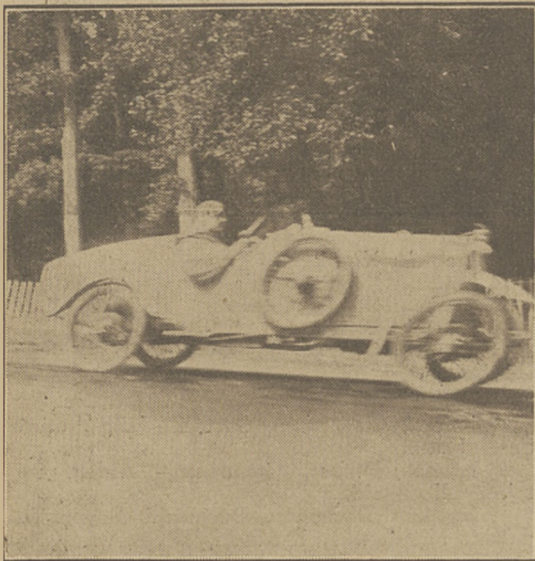
Dawny trener PZLA, francuz Baquet, przeby- wający obecnie stale we Francji, stara się zorga- nizować mecz lekkoatletyczny Polska — Francja na wiosnę roku przyszłego.



Przed startem raidu konnego Warszawa — Morskie Oko. Drugi od lewej płk. Wieniawa- Długoszewski, pierwszy od prawej — płk. Lecewicz.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Kroniki ostatnich lat przynoszą nam coraz więcej wypadków samochodowych, zdarzających się czy to podczas zawodów, czy to podczas doświadczeń w warsztatach zakładów.



Z zawodów samochodowych we Francji.

Jedna i drugie obchodzą świat cały, stanowią one bowiem wstęp do dalszych udoskonaleń wprowadzanych do budowy, lub wytrzymałości i elastyczności materiałów urządzeń maszyny.

Wyścigi torowe i szosowe mają stwierdzić użyteczność i możliwość zastosowania praktycznego pomysłów konstruktorów i laborantów, a w razie udanej próby wnieść nowy wzór ulepszeń do życia sportowego i codziennego.

To też koniecznymi są te próby, koniecznymi są też ofiary — ludzie, otwierający lub zamykający nowy okres zmagania o dalsze inowacje. Są to bohaterowie, którzy we współzawodnictwie maszyn chcą stwierdzić ich wytrzymałość, są to ofiary koniecznego postępu. Niemniej jak badaczy, próby te obchodzą i świat cały.

Stąd to liczne tłumy widzów, obserwujących zawody automobilowe lub motocyklowe. Pasjonują one widzów przez swą niezwykłą szybkość, zręczność kierowcy i umiejętne opanowanie maszyny i własnych nerwów, do tych to cech dołącza się jeszcze w dużej mierze niebezpieczeństwo życia.

To ryzyko stanowi jeden z bardziej pociągających argumentów zawodów.

Potwierdzenie tego spostrzegamy w życiu, mając to ryzyko, a więc spotykamy to w starożytności w walkach gladiatorów, lub w czasach współczesnych w walce byków hiszpańskich.

O ile w przytoczonych spotkaniach to ryzyko pozbawione jest potężnych korzyści, przynoszonych ogółowi, o tyle w zawodach maszynowych zdobyte doświadczenia mają zapewnić turystom i sportowcom jaknajwiększe bezpieczeństwo.

Wypadki samochodowe podczas zawodów sportowych posiadają swe wybitne piętno — tragizm, kończą się bowiem śmiertelnie, a w rzadkich wypadkach tylko kalectwem.

Celem potwierdzenia naszych wywodów podamy kilka przykładów, które rozwinięte cechy kierowców.

W roku kiedy zawody „Grand Prix A. C. F.” odbywały się w okolicach Strassbourga, zakończyły się one zwycięstwem znanego championa Feliksa Nazarro.

Siostrzeniec jego Biaggio Nazarro brał także udział w wielkich zawodach, w których dał przykład wspaniałej jazdy.

Prowadził on długo wyścig, z prawdziwą maestrią i na kilka okrążeń przed końcem był już bliskim zwycięstwa.

Wtem na linii prostej przy szybkości 150 klm. na godzinę łamie się tylny pomost, auto się przewraca i zabija na miejscu kierowcę.

Wuj zaś jego przejeżdżał podczas każdego okrążeń biegu koło strzaskanego auta. Sytuacja stawała się coraz bardziej tragiczną.

Feliks wygrał bieg, nie wiedząc czy siostrzeniec jego był ranny czy zabity. Wypadek wywarł głębokie wrażenie, gdyż Biaggio od pierwszych

tours wyścigów zdobył sobie galony, jako kierowca.

Wypadek, który kosztował życie Parry Thomasa wielkiego championa angielskiego, był jednym z najciekawszych i najtragiczniejszych w historii automobilizmu.

Parry Thomas atakował rekord światowy szybkości na angielskiej plaży.

W czasie tym przerwał się jeden z dwóch łańcuchów auta, obciął mu głowę, a przewrócone auto pocięło w kawałki ciało rekordmana. W chwili wypadku szybkość przechodziła 250 klm. na godzinę.

A oto Forestiego, który próbował na aucie ks. Djaleddina pobić światowy rekord szybkości, a który należał do Segrave'a, od 322 do 325 klm./godz. Kiedy osiągnął szybkość 250 klm. auto Forestiego zaczęło wykonywać w jednej chwili serję groźnych drżeń, a kierowca został wysadzony szczęśliwie z auta. Dzięki tej okoliczności uratował swe życie. Odbyło się to wszystko tak szybko, że kierowca nie mógł nawet pomyśleć o samoobronie.

A oto opowiadanie o nadzwyczajnym wypadku, którego ofiarą był Norman Batten w Indianapolis i który dzięki swej zimnej krwi uniknął wypadku.

W pełnym biegu 200 klm. na godz. auto nagle zapaliło się i zdążyło przekroczyć barierę odgradzającą publiczność.

Bojąc się o życie widzów Norman poświęcił siebie.

Z całą świadomością uczynił przeskok w jeździe w ten sposób, że auto obróciło się o 180° i wyrzuciło się do góry, zatrzymując się w pasie bezpieczeństwa.

Teraz dopiero wyskoczył Batten z palącego się kadłuba, za którym długi pas płomieni znaczył wewnętrzną trasę.

Za ten piękny akt odwagi i zimnej krwi udekorowany został złotym medalem.

Amerykanie uważają pamę Lacoste, za jedną z najlepszych kierowniczek świata i za najszybszą kobietę.

Dnia pewnego uczestnicząc w zawodach szybkościowych na plaży w Dayton na Florydzie Lacoste zauważyła, że auto jej się pali, szybkość wynosiła 150 klm./godz.

Płomienie ją już otaczały, wówczas zwióciła auto na ocean, by zgasić ogień w falach wody, sama zaś wyskoczyła, ratując swe życie.

Nadzwyczajna przygoda przytrafiła się Hap Hafleyowi w Los Angeles.

W czasie biegu, bardzo licznie obestanego przez konkurentów, z nieznanых przyczyn auto przewróciło się i zapaliło.

Wszyscy byli pewni, że Hafley został spalony żywcem, ale ten z niezwykłą przytomnością umysłu uratował się, zdoławszy wyjść z palącego auta, pod którym był ukryty, chociaż ze zlaną nogą.

Na skutek tego wypadku został nazwany „narzuconym śmierci”.

Nakoniec opowiadanie o wypadku Duller Conelli. Podczas wielkich wyścigów w autodromie Liras-Monthery zaczął padać deszcz, czyniąc tor bardzo śliskim.

Wyścigi dobiegały końca.

W ostatnim okrążeniu Conelli zaatakował Duller'a. Mając zaledwie miejsce na przebycie między swym rywalem i barierą.

Duller dał gazu, ażeby wyprzedzić i ominąć Conelli. Za późno jednak już było. Ten już był na swej wysokości i zaczął iść zygzakami, aby przeprowadzić swój zamiar.

Nagle auto jego przewróciło się i Conelli przejechał 50 metrów z szybkością 150 klm. na godz. Później auto położyło się na boku, a Conelli zakrwawiony wypadł na tor.

Znów śmierć — myśleli wszyscy. Jednak po pewnym czasie kierowca odzyskawszy przytomność, podniósł się przy pomocy widzów. Twarz poraniona, ubranie całe w łachmanach, całe ciało we krwi, dość powiedzieć, że potrzebował roku całego aby przyjść do siebie.

Podczas wypadku zmiotł literalnie z banjery jednego z dozoruujących, któremu musiano amputować nogę.

Opisane wypadki w dostateczny sposób określają niebezpieczeństwo, i odwagę kierowców,

Chr.

ROK SZKOLNY W P.W.I.F.

W rozpoczynającym się nowym roku szkolnym zaszyły w Instytucie Wych. Fiz. w Warszawie dość znaczne zmiany, w składzie personalnym wykładowców.

Grono wykładowców Instytutu zostało powiększone o bardzo cenną siłę, mianowicie p. ppulk. Wal. Sikorskiego, naczelnego wizytatora wych. fiz. w Min. Oświaty, który objął prowadzenie systematyki i metodyki ćwiczeń cielesnych.

Ustąpił z Instytutu długoletni jego pracownik prof. Bolesław Olszewski, prowadzący metodyczną gimnastykę w Instytucie, którą obecnie obejmuje instruktor lekkiej atletyki w Instytucie p. Kaz. Weyrauch.

Grono instruktorów powiększył p. Józef Ciszewski, obejmując prowadzenie piłki nożnej.

Grono wykładowców powiększyli p.: dr. Jan Bogdanowicz (hygiena szkolna i ogólna) oraz prof. Tadeusz Studencki (psychologia i pedagogika).

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE I HAZENIE

Polski Związek Gier Sportowych, który w ciągu półrocznej swej działalności zdołał zainteresować swoją pracą całą sportową Polskę, przystępuje obecnie do przeprowadzenia I-ych u nas rozgrywek w piłce koszykowej dla drużyn męskich oraz w hazenie dla drużyn żeńskich o szacowny tytuł mistrza Polski. Zawody te będą miały charakter turniejowy, a rozgrywki odbywać się będą systemem puharowym z dogrywką o II i III miejsce, przyczem drużyna odpadnie dopiero po 2 przegranych. Turniej o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej odbędzie się od 19 — 21 października w Łodzi, zaś o mistrzostwo w hazenie od 13—15 października w Warszawie. W turnieju będą mogły brać udziałem wszystkie drużyny z całej Polski po uprzednim zakwalifikowaniu ich przez odnośne okręgi. W okręgach, w których przeprowadzono rozgrywki o mistrzostwo okręgowe turniej może brać udziałem okręgu udział drużyna 1 — o ile w mistrzostwach brała udział mniej niż 5 drużyn, 2 drużyny — jeżeli brało udział 5 — 10, oraz 3 drużyny o ile okręg liczy ponad 15 drużyn w danej grze. Poza to jako osobny okręg zaproszono do rozgrywek dwie mistrzowskie drużyny wojskowe: — mistrza i wicemistrza Armji.

Ze względu na to, że hazena jest dotychczas rozgrywana głównie w Warszawie, — do turnieju dopuszczono z Warszawy aż 5 drużyn: P. I. W. F., Polonię A. Z. S., Skrę i Grażynę.

Na mistrzostwa w piłce koszykowej wyjadą z Warszawy drużyny A. Z. S. i Polonię.

Zgłoszenia drużyn z całej Polski przyjmuje do dnia 10 października b. r. Polski Związek Gier Sportowych, Warszawa, Krucza 29, m. 6.



Drużyna Old-boyów K. S. Polonia. Stoją: T. Walczak, J. Loth, Mück, Suchorzewski, Zantman II, Kłeczy — Hamburger. Siedzą: L. Zantman, Jankielewicz, Grabowski J., Gilewicz, Malinowski.

Z WYCIEZKI SPORTOWCA PO TARGACH WSCHODNICH

Sport na Targach Wschodnich nie cieszy się prawdopodobnie powodzeniem, skoro żadna firma wyrabiająca przybory sportowe, względnie posiadająca zastępstwo wytwórni nie wzięła w nich udziału.

O ile jednak częściowo możemy usprawiedliwić firmy zamiejscowe o tyle firmy lwowskie popełniły błąd tem większy, że stoisko swe miały, jednak jedynym ich pokazem były motocykle — oczywiście — wyrobów zagranicznych.

Doprawdy nie rozumiemy co przeszkadzało firmie Scott — Pawłowski wyciągnięcia z magazynu i posłania obok motocykli kilku par nart, oszczepów, dysków i t. d. czy wreszcie parę rakiet tenisowych lub innych sprzętów sportowych, podobnie też dziwimy się, że „Maraton” mając wcale dobre urządzenia sal gimnastycznych i własną wytwórnię dysków, kul i t. d. ograniczył się do motocykli.

Pośród gości zagranicznych nie brak też było sportowców, a tych napewno uderzył brak sprzętu sportowego na Targach, to też nie dziwnym jest, jeśli po powrocie do swych krajów głosić będą, że sport polski jakkolwiek wysoko postawiony, posługuje się jednak sprzętem zagranicznym.

Zarząd Targów, który w ubiegłym roku zdołał się na zorganizowanie Wystawy Sportowej, prawdopodobnie nie zwraca uwagi na sport w czasie dorocznej kampanii jesiennej, lub też celowo ten dział zaniedbuje, uważając, że jest to za mały interes, wreszcie trzecią możliwością jest usuwanie się firm od udziału w Targach.

Z tego więc względu sportowiec na Targach niewiele miał do oglądania.

Poza nielicznymi eksponatami firm sportowych nie widziało się nic, bo nawet na położone — w ciemnym kurytarzu — stoisko pisma sportowego dla kobiet „Start” mało kto zwrócił uwagę.

Sportowi polskiemu przez przedstawienie mylnego obrazu na Targach, a raczej nie pokazanie go wcale, wyrządzono krzywdę i jedynym pocieszeniem jest, że na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. błąd ten zostanie naprawiony.

PODSTAWY RUGBY

Jedną z najbardziej koniecznych cech usprawnienia fizycznego rugbisty jak i całej drużyny rugby — to usprawnienie lekkoatletyczne, stanowiące podstawę do dalszych prac.

Daje ono możliwość osiągnięcia doskonałych wyników i stworzenia typu wszechstronnie rozwiniętego gracza. Ten bowiem tylko może być doskonałym reprezentantem barw klubu, okręgu lub narodu. Stwierdzone to zostało na Olimpiadzie w 1924 r. przez drużynę amerykańską, a głęboko odczute przez drużynę francuską, której pomimo dobrego wyrobienia technicznego i zgrania całości, brak było podstaw lekkoatletycznych.

Życie codzienne potwierdza w dalszym ciągu wartości i rezultaty pracy lekkoatletycznej jednostek drużyn w okresie letnim.

Jednak praca ta pomimo swych dodatnich wyników nie zapala wszystkich rugbistów.

Staje się to zupełnie zrozumiałem, jeżeli weźmiemy pod uwagę bogaty sezon spotkań (ale nie w Polsce) które pozostawiają w spadku różne dolegliwości, a w pierwszym rzędzie wyczerpanie fizyczne.

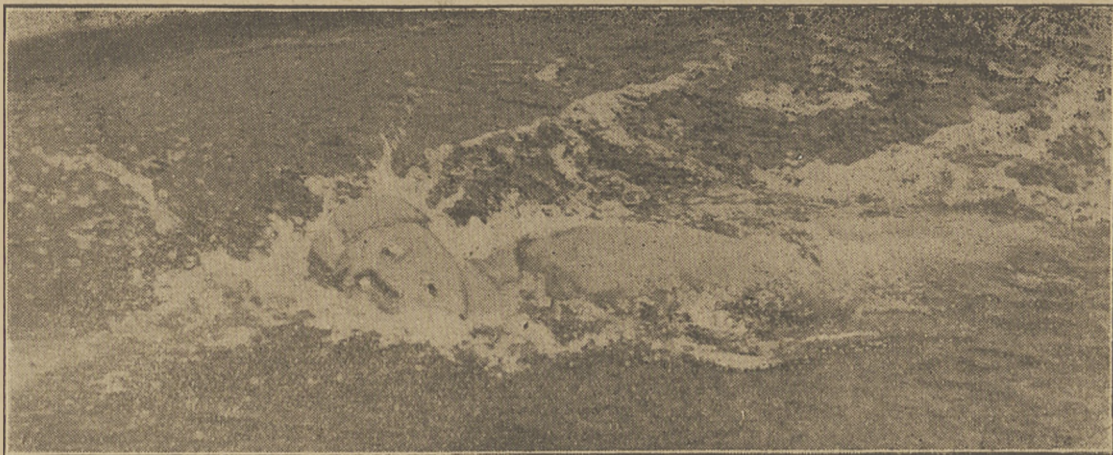
To też miłym jest wszystkim odpoczynek, jak dalsza praca nad swym ustrojem w okresie międzysezonowym.

Widzimy to i w innych dziedzinach sportu, wymagających pracy zespołowej, choćby w najbliższej piłce nożnej.

Pomimo tego kierownicy zdążają do wprowadzenia lekkiej atletyki do zajęć graczy w czasie przerwy sezonu. W tym celu wprowadza zagranicą cały szereg zawodów o specjalnym programie dla rugbistów, minima i różne wstępne próby kwalifikacyjne, o potężnym zabarwieniu lekkoatletycznym.

Ma to wszystko przełamać niechęć graczy do obowiązkowych i koniecznych zajęć, a zachęcić do dalszych, systematycznych prac.

Umiejętne pogodzenie odpoczynku z nową pracą i utrzymaniem jej na stałe, oto problem, jaki silą się rozwiązać kierownicy „rugby” w różnych krajach.



Szrajbman jest jednym z najszybszych pływaków Polski.

O ODPOWIEDNIE URZĄDZENIA

Często w życiu codziennym spotykamy się z określeniem „wzorowy”. Odnosi się to słowo także do gmachów szkolnych, sal gimnastycznych i boisk.

Wydawałoby się, że określenie — wzorowy gmach szkolny, będzie obejmowało całość urządzeń, koniecznych dla różnych dziedzin pracy w szkole, że budowniczy czy architekt znający wymagania doby współczesnej obmyśli należycie swój projekt i zadowoli niem wszystkich pracowników szkolnych. Niestety są to tylko nasze myśli i nasze wymagania.

Życie bowiem gotuje nam niespodzianki tem gorsze, iż dotyczą one wychowania fizycznego. Oto w jednej ze szkół prawie, że wybudowanych „wzorowo” w Warszawie zapomniano o sali gimnastycznej. Wydawałoby się to paradoksem, czemś niemożliwym, gdyby miało to miejsce na prowincji, nie do pomyslenia zaś w stolicy, w środku wiedzy technicznej, ogniska życia sportowego.

A tymczasem ma to miejsce. Żeby zaradzić temu brakowi, spostrzeżonemu przez nauczycielkę ćwiczeń cielesnych, rozbija się obecnie ściany, zamurowuje się drzwi i zasięga porady praktycznych nauczycieli ćwiczeń cielesnych. Oczywiście, lepiej później, niż nigdy. Jednak, że podobne rzeczy mają miejsce w życiu szkolnym stolicy jest to conajmniej dziwnem. Gdzież i przez kogo były zatwierdzone plany?

Czy nielepiej było przy ocenie planów zasięgnąć opinii ludzi, którzy w tych działach pracują? A w pierwszym rzędzie wychowawców fizycznych, którzy choć nie są architektami, dużo cennych praktycznych uwag mogli by użyć.

Salę obecnie wykańcza się na gwałt, osiągnąjąc jej maksymalną wysokość 3,50 mtr. Podobnych wypadków mamy więcej. Budują nam często sale zamiast do ćwiczeń cielesnych, do

zabaw. Zamiast odpowiednich podłóg i przyrządów, przyjętych i wypróbowanych przez zagranicę, wstawia się wszędzie u nas dębowa posadzkę, która została wyrzucona przez większość państw. Zamiast odpowiednio rozmieszczonych okien, znajdujemy je wszędzie, co znów utrudnia ustawienie przyrządów, a następnie pracę podczas lekcji.

Kiedyż wreszcie doczekamy się naprawdę wzorowych sal, o wzorowych urządzeniach?

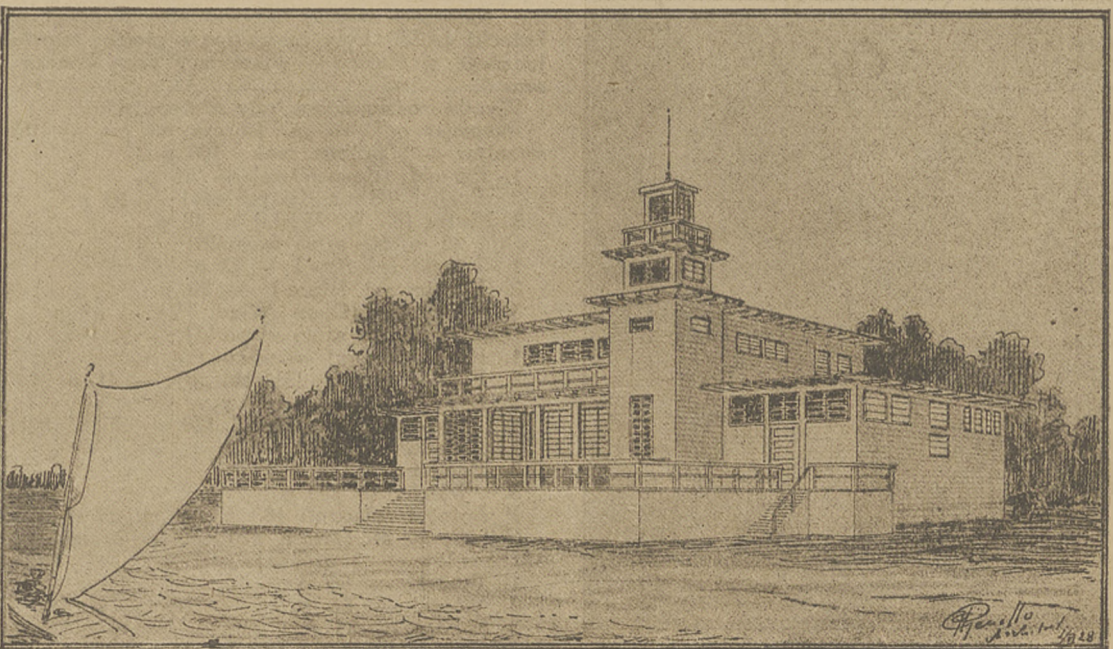
Niech nasi projektodawcy dowiedzą się, że i sale gimnastyczne i ich urządzenia są bardzo ważnymi pomieszczeniami szkolnymi, i że ich opracowywanie planów winno być uskuteczniane przy współpracy w pierwszym rzędzie wychowawców fizycznych. A wśród tych mamy takich, którzy potrafią służyć naprawdę cennymi uwagami i pomocą, by sale i urządzenia zbudowane, można było nazwać odpowiednimi.

Odnosi się to też do ogródków i boisk dziecięcych, których rozmiary i nawierzchnia pozostawiają dużo do życzenia. Większość z tych ogródków posiada jako wierzchnie pokrycie gruby żwir. Jest on bardzo dobry do alej ogrodowych, ale do miejsc ćwiczeń nie powinien być stosowany.

Wszystkie te braki świadczą tylko o braku wiadomości specjalnych u naszych budowniczych.

Z drugiej strony nieogłaszanie konkursów na najlepsze urządzenia, nie wywołują tych zainteresowań. Zdarzają się choć bardzo rzadko, rozpisania konkursów, ale dające tak krótki czas do namysłu, że specjaliści poważni nie biorą w nich udziału.

Unormowanie tych stosunków i zerwanie z dotychczasowym „partactwem” powinny wreszcie wkroczyć do urządzeń budowlanych wychowania fizycznego i sportu. Ch.



Projekt nowej przystani Yacht-Klubu w Warszawie.



Reprezentacja Strzelców polskich na Słowiańskich zawodach korespondencyjnych Polska — Czechosłowacja — Jugosławia.

SŁOWIAŃSKIE ZAWODY STRZELECKIE

W niedzielę odbyły się strzeleckie zawody korespondencyjne o mistrzostwo słowiańskie pomiędzy zespołami Polski, Jugosławii i Czechosłowacji.

Drużyna polska osiągnęła następujące wyniki: 1) Rutecki, 577 p. na 600 możliwych, 2) Gołański 575 p., 3) Wąsowicz 571 p., 4) Ossowski 570 p., 5) Jaszkiwicz 565 p., 6) Wecki 563 p., 7) Pitulej 558 p., 8) Kierzkowski 557 pkt., 9) Ruciński 556 pkt., 10) Gościewicz 552 pkt.

Warunki strzelania: w skład drużyny wchodzi 13 strzelców, z których 10 wchodzi w rachubę przy obliczaniu wyników. Pozycja stojąca, każdy zawodnik strzela 6 seryj po 10 strzałów. Zwycięzcą zawodów zostaje zespół, który osiągnie największą ilość punktów.

Zespół polski osiągnął razem 5642 pkt. na 6000 pkt. możliwych.

W odbywających się jednocześnie zawodach indywidualnych osiągnięto wyniki następujące: 1) Rutecki — doskonały wynik 592 pkt. na 600 możliwych. Rutecki miał 52 strzały w dziesiątkę, a 8 w dziewiątkę, 2) Wąsowicz 586 pkt., 3) Gołański 580 pkt., 4) Wecki 579 pkt., 5) Jaszkiwicz 576 pkt., 6) Ossowski 571 pkt., 7) Gościewicz 568 pkt., 8) Kierzkowski 566 pkt., 9) Pitulej 555 pkt.

Wyniki Czechosłowackie przedstawiają się następująco:

Zespołowo — 5393 pkt., a zatem o 251 pkt. gorzej od Polski. Rezultaty poszczególne: Vrabik 556 pkt., Pehacek 556, Hawel 551, Broch

549, Dvorak, 541, Jeleń 537, Malek 537, S. P. 523, Kroulik 522, Chodiva 521.

Indywidualnie: 1) Vrabik 559 pkt., 2) Pehacek 555 p., 3) Jeleń 554 p., 4) Malek 542 p., 5) Brich 520 p.

Wobec tego, że istnieje przypuszczenie, iż Jugosławia odstąpiła od strzelania, Polska zdobyła nagrodę ministra Zaleskiego, a Rutecki — nagrodę P. U. W. F.

NARODOWE ZAWODY ŁUCZNICZE

Najmłodszy z pośród sportów, zwany — „rycerskim” — ściągają na start przy ul. Zielonickiej 80 panów i pań. Jak na początek to byłoby dobrze, lecz z braku selekcyjnych zawodów okręgowych, — organizatorzy byli w trudnej sytuacji, by podjąć ogromowi zadań! Na 7 stanowiskach oddano przeszło 3600 strzałów!

Najliczniej na starcie stanęli strzelcy, najlepszy zespół stanowili harcerze. Walka w konkurencjach męskich zakończyła się wygraną harcerzy (70 p.), przed: 2) Gimn. Giżyckiego (52), 3) Gimn. Wład. IV.

W grupie pań na pierwszy plan wysunął się zespół Przysp Wojsk. Kobiet (82 p.), przed: 2) Zw. Strzeleckim (63 p.), 3) AZS-em (57 p.). (Punktacja: 10 — 5 — 4 — 3 — 2 — 1 — za potrójne konkurencje i punkty zespołowe — podwójnie).

Pewne konkurencje, jak np.: punkty dla juniorów były niedostatecznie obsadzone (4 zawodniczek!), zwłaszcza w zespołach żeńskich tak, że zastosowanie tejże punktacji (6 miejsc) — do obydwóch grup — krzywdziłoby zespoły męskie. Najlepsze wyniki indywidualne osiągnął p. Łotocki (AZS) były instruktor i pionier sportu łucznego w Polsce — startujący poza konkursem.

Wyniki poszczególne były następujące:

Panowie: odl. 20 m. (tarcza 80 cm. — 12 strzałów — 3 próbne, maks. 108 p.).

1. Brzeski (Harcerstwo) — 58 p.
2. Foeller (Gimn. Giżyckiego) — 55 p.
3. Hintze (K. W. Wisła) — 48 p.

Odl. 25 m. (te same warunki):

1. Wiecki (niestow.) — 52 p.
2. Korytowski (Harc.) — 50 p.
3. Pierzchała (Gimn. Wład. IV) — 48 p.

Odl. 30 m. (te same warunki).

1. Rybak (Harc.) — 46 p.
2. Foeller (Gimn. Giżyckiego) — 41 p.
3. Brzeski (Harc.) — 34 p.

W strzelaniu „potrójnem” (20 + 25 + 30):

1. Brzeski — 138 p.
2. Foeller — 138 p.
3. Wiecki — 120 p.

P. Łotocki osiągnął: 183 p. (71 + 65 + 47)

Odl. 50 m. (tarcza 120 cm. — 2 serje po 12 strzałów + 3 próbne).

1. Brzeski — 56 p.
2. Wiecki — 44 p.
3. Foeller — 35 p.

W grupie juniorów (do lat 16-tu) do tarczy średn. 80 cm. — z odl. 15 m.:

1. Butkiewicz — 72 p.

2. Pierzchała — 59 p.

3. Jaroszyński — 24 p.

Wszyscy Gimn. Władysława IV-go

W zawodach zespołowych panów (3 strzelców) — do tarczy o średn. 80 cm. z odległości 20 m. (po 6 strzał — bez próbnych) I-sze miejsce zajął zespół Zw. Strzeleckiego z Pruszkowa — 52 p.; 2-gie — Gimn. Giżyckiego — 51 p.; 3) Z. H. P. — 48 p.

Zawody pań:

Odl. 15 m. (tarcza — 80cm. — 12 + 3 strzały).

1. Angelówna (Zw. Strzel.) — 80 p.
2. Korytowska (AZS) — 66 p.
3. Lisowska (AZS) — 62 p.

Odl. 20 m. (te same warunki).

1. Świstakówna — 68 p.
2. Omylska — 53 p.
3. Majkówna — 53 p.

Wszystkie z P. W. K.

Odl. 25 m. (te same warunki).

1. Korytowska — 35 p.
2. Świstakówna — 28 p.
3. Wieczonkiewiczówna (AZS) — 26 p.

Punkt złożony (15 + 20 + 25 m.).

1. Świstakówna — 168 p.
2. Korytowska — 140 p.
3. Angelówna — 133 p.

Odl. 40 m. (tarcza 120 c., strzał 24 + 3 + 3).

1. Angelówna — 47 p.
2. Lisowska — 46 p.
3. Królówna (Sokół) — 35 p.

Panie (juniorki) 12 m

1. Kowalska (Zw. Strzel.) — 66 p.
2. Nowacka J. (Harc.) — 18 p.
3. Nowacka A. (Harc.) — 16 p.

Panie zespołowo (15 m. po 6 strzał).

1. P. W. K. — 92 p.
2. Zw. Strzel. (Pruszków) — 77 p.
3. Zw. Strzel. (Warszawa) — 69 p.

W grupie pań walka o punkty toczyła się między: P. W. K. — a strzelczyniami. Oba zespoły najlepiej technicznie przygotowane. Harcerki debiutowały, a najlepsza ich zawodniczka występowała w barwach klubowych (AZS)

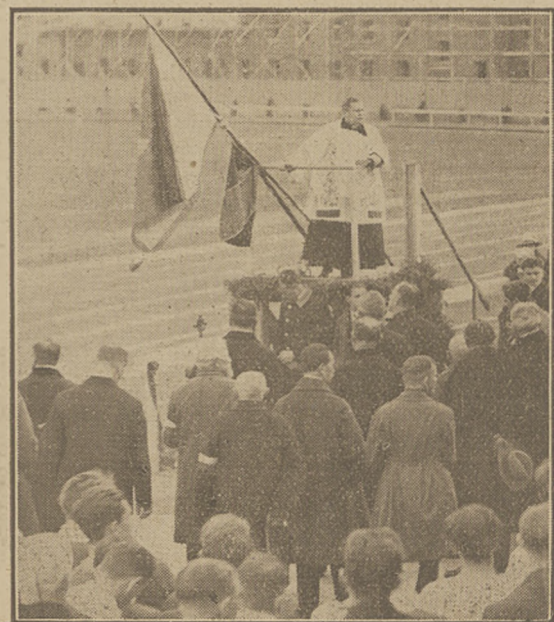
Publiczności pomimo wielu równorzędnych imprez sportowych odbywanych w tymże czasie w stolicy — zgromadziło się sporo. Wartościowe nagrody, jak: złoty zegarek (dar premjera!), pistolety, łuki, nesenser, — wreszcie żetony i dyplomy — świadczyły o dużym zainteresowaniu się „sportem rycerskim” — „opiekunów” jego.

Uroczystość uświetnili ppłk. Kiliński, kom. Jaroszewicz i twórca niezmordowany polskiego łucznictwa dyr. Giżycki. Organizacja sprężysta i sprawna w ręku p. Rębowskiego.

Redakcja „Stadjonu” liczy się z projektem zorganizowania na wiosnę kolarskiego szosowego „kryterjum asów” na 100 klm. wzorem imprez zagranicznych. Zawody takie odbyłyby się prawdopodobnie na dobrej szosie w parku Skaryszewskim (okrażenie 2 km), przyczem każdego z uczestników mogłoby prowadzić koledzy klubowi na rowerach i odpowiednio się zmieniać. Do tej imprezy dopuszczeni będą mogli być tylko czołowi szosowcy polscy w liczbie około dziesięciu.



Chrapczalowska, Konopacka i Niewiadomska na meczu koszykówki AZS. — Logja 38:0.



Moment otwarcia boiska K. S. Orzeł na Grochowie.

L E K K A A T L E T Y K A

KRAKÓW — POZNAŃ 81:80.

Bardzo ładny mecz lekko-atletyczny odbył się na boisku „Warty”. Zacięta walka o każdy punkt, kilka niespodzianek w wynikach po obydwóch stronach, sprawiło, że wynik prawie do ostatniej chwili był niepewny.

Niefortunnie obrona godzina meczu (11-ta) sprawiła, że publiczności zebrało się mało tylko około 200 osób. Organizacja zawodów była dość sprawna.

W zawodach tych padły rekordy okręgowe Poznania w biegu 400 mtr. i rzucie kulą, a rekord Krakowa w rzucie oszczepem i biegu 100 mtr.

Oto wyniki techniczne:

100 m.: 1) Nowak (K.) 11 sek.; 2) Piechocki (P.); 3) Nowosielski. 200 m.: 1) Nowak 24.2; 2) Nowosielski (K.); 3) Marcinkowski (P.). 400 m.: 1) Piechocki (P.) 53.2; 2) Drozdowski (K.); 3) Ziółek (P.). Bieg 800 m.: 1) Szwarc (P.); 2) Soldinger (K.); 3) Pawlak (P.). 1500 m.: 1) Szwarc 4:37.8; 2) Magiera (P.); 3) Soldinger (K.). 5000 m.: 1) Czubak (K.) 17:01.5; 2) Motyka (K.); 3) Nogaj (P.). 4 × 100 m.: 1) Kraków 46; 2) Poznań. 4 × 400 m.: 1) Poznań 3:43; 2) Kraków. Bieg 110 m. p. pł.: 1) Nowosielski (K.) 18.4; 2) Sikorski (P.); 3) Urbaniak (P.). 400 m. płotki: 1) Drozdowski (K.) 62.8; 2) Nowicki (P.); 3) Trnka (K.). Skok w wyż: Nowosielski i Kowalski (K.) po 158 cm., dalej Sikorski i Urbaniak po 153 cm. Skok w dal: 1) Nowak 673; 2) Chmiel (K.) 652; 3) Pernak (P.) 600. Skok o tyczce: 1) Urbaniak 300; 2) Jawonowski (P.) 2.90; 3) Gierałtowski (K.) 2.80. Dysk: 1) Heljasz (P.) 36.74; 2) Janicki (P.) 33.84; 3) Gierałtowski (K.) 33.70. Oszczep: 1) Chmiel (K.) 56.82.5; 2) Urbaniak (P.) 51.48; 3) Tomaszewski (P.) 47.45. Kula: 1) Heljasz (P.) 13.18; 2) Urbaniak 11.91; 3) Chmiel 9.73.

W sztafecie Poznania 4 × 400 mtr. biegli Piechocki, Szwarc, Pernak i Piechocki II, zaś w sztafecie Krakowa 4 × 100 mtr. biegli: Gierałtowski, Irwitt, Nowosielski i Nowak.

ZAWODY K. S. ORZEŁ.

W dniu 7 b. m. w Warszawie, w związku z otwarciem boiska K. S. Orzeł na Grochowie odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których padły dwa rekordy polskie. Oto wyniki:

60 mtr. pań: po dwu przedbiegach wygranych przez Hulaniczką (8,4 sek.) i Woynarowską (8,6 sek.), w finale zwycięża Hulaniczka (Grażyna) 8,2 s.; 2) Woynarowska (AZS) o pierś; 3) Grabicka (Grażyna); 4) Lubecka (Grażyna). Skok w dal: 1) Sikorski (Polonia) 7,03 m rekord polski Nowaka (6,98 i pół m.) pobity; 2) Urbański (AZS) 5,57 m.; 3) Zaranek (Orzeł). Sztafeta 4 × 100 m.: 1) Polonia 45,2 sek.; 2) AZS I; 3) Warszawianka. Szwedzka (400 + 300 + 200 + 100 m.): 1) A. Z. S. I 2:05,8 sek.; 2) Warszawianka 2:07,8, AZS II zdyskwalifikowany. 3000 m.: 1) Pietkiewicz (Warszawianka) 8:54,2, rekord polski Kusocińskiego (8:54,6) pobity; 2) Kusociński (Warszawianka) 9:00,2; 3) Sarnacki (Warszawianka); 4) Kowalski (Orzeł). Pietkiewicz, który niedawno przyjechał do Polski z Łotwy, wygrywa po bardzo ładnej walce z Kusocińskim, dystansując dotychczasowego rekordzistę dopiero na ostatnim okrążeniu.

Rzut dyskiem pań: 1) Konopacka (A. Z. S.) 36,22 m.; 2) Kobielska (Polonia) 31,09 m.; 3) Mienkisówna (Grażyna) 29,76 m. Bieg 200 m. pań: 1) Grabicka (Grażyna) 28,8 sek., 2) Woynarowska (AZS), 3) Wierzbowańska (Warszawianka).

A. Z. S. ZDOBYWA NAGRODĘ „ELEKTROLUXU”.

W parku im. Sobieskiego odbyły się zawody lekkoatletyczne — drużynowy 10-cio boj o puchar Elektroluxu, wygrany w punktacji ogólnej przez AZS. (z górą 6300 pkt.) przed Varsovią i YMCA. Polonia i Warszawianka nie obeślały tych zawodów. Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące: 100 m. wygrał Weiss (AZS) w 11,6 sek. przed Pędzichem (Varsovia). Bieg 400 m. Kostrzewski 52,4, 2) Matuszewski (Varsovia). Bieg 1500 m. Malanowski (AZS) 4:13,4, 2) Czyżewski (Varsovia). Bieg 110 m. przez płotki Trojanowski (AZS) 16 sek., 2) Pruszkowski (YMCA). Skok w wyż Maciaszczyk (AZS) 170, 2) Kiedrowski 141. Rzut kulą Kałuba (AZS) 11:54 m., 2) Bandurski 9,29. Skok o tyczce Majewski (AZS) 2,92, 2) Foltz. Rzut dyskiem Pietkiewicz (Varsovia) 30,51, 2) Stempniewski. Rzut oszczepem Wójcicka (AZS) 42,50, 2) Kochański. Skok w dal: Łada 573 cm., 2) Zimiński.

NOWINY LEKKOATLETYCZNE

W Łazienkach odbyły się organizowane przez Związek Strzelecki pokazy sportowo-strzeleckie, organizowane przez Związek Strzelecki. Imprezę powyższą zaszczylił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej. W pokazach kobiecej lekkiej atletyki wyniki były następujące: rzut kulą — Konopacka 10.42, 2) Kobielska 9.33, 3) Gawska 8.82, rzut dyskiem — Konopacka 39.30, 2) Kobielska 32.50, 3) Kotowska 28.90; rzut oszczepem — Konopacka 28.55, 2) Kobielska 27.80, 3) Woynarowska 27.70. W zawodach łuczniczych w strzelaniu na 15 mtr. brały udział strzelczynie

oszczep — Ostafowski 39.58; pięciobój — Pysk 2813 pkt.

W ramach zawodów o nagrodę Elektroluxu odbyły się zawody kobiece z następującymi wynikami: kula — Konopacka 10.67 przed Kotowską 9.28, dysk — Konopacka 35.04 przed Kotowską 29.27, oszczep — Konopacka 28.91, skok w dal — Konopacka 466 cm.

Mecz Makabi — Policja, rozegrany w Warszawie o nagrodę „Tygodnia Dziecka” wygrała Makabi 60:56. Wyniki były następujące: 100 m. Liebfeld II (M) 12 sek. przed Winczewskim (Pol.) 12.3, skok w dal — Klewek (P) 574 przed Pumińskim (M) 540 cm., 3 klm. — Puzio (P) 10.04 przed Mościckim (P) 10:08, kula — Kartasiński (P) 11.17 przed Targowskim (P) 10.73, dysk — Kartasiński 34.67 przed Garbarzem (M) 29.65, 200 m. — Liebfeld 24.3 przed Siemiątkiem (M) 25.2, 800 m. — Puzio 2:14.2 przed Zbruszczym (P) 2:16.8, skok w wyż — Klewek (P) i Chenkus (M) po 153 cm., 400 m. — Liebfeld 55 sek. przed Siemiątkiem 57 sek., oszczep — Kozika (P) 36.25 przed Rosentalem (M) 33.36, sztafeta 4 × 100 mtr. — Makabi 48.8 przed Policjnym Kołem Sport. 49 sek.

S. Martin przebiegł 500 mtr. w 1:04.

Lava pokonał Peltzera w Wybogu w biegu 800 mtr., osiągając czas 1:54.8. Peltzer miał 1:55.1. Bieg odbył się przy 3 stopniach mrozu. W kilka dni później, w Szczecinie, zwyciężył znów Larva w czasie 1:55.4.

SUKCES OKSIUTYCZA

W sobotę dn. 6 b. m. odbyło się na dynach zakończenie międzynarodowych zawodów kolarskich, które były kilkakrotnie odwołane z powodu niepogody. Nielicznie i tym razem z powodu zimna zgromadzona publiczność była świadkiem niebyłej sensacji. Oksiutycza bije rekord Langego... Tego nikt się nie spodziewał, a najmniej może leader Oksiutycza Turowski, który „dla pewności” nie szedł na wymagane przez Oksiutycza tempo. Wolał grać na pewnego, liczyć na atuty, które rzeczywiście posiada. Zresztą nie sam fakt pobicia rekordu uznajemy za sensację, ale formę Oksiutycza i te 32,6 sekundy o które rekord został pobity. Otówek i zwykła arytmetyka potrafią przekonać, że tempo, przeciętne tempo Oksiutycza jest bardzo mało powolniejsze od tempa w jakim Lange ustanawiał swoje rekordy na 10, 15 i 20 klm.

Poza rekordem Oksiutycza Dobę na 15 klm. tylko Erlebenem, wygrał „pewnie” od niego w czasie 12 m. 50,4 sek., a jadąc we czwórce z Oksiutyczem i Janocińskim pozwolił się minąć Oksiutyczowi i Erlebenowi, który też pewnie wygrywa 20 klm. bieg w czasie 17 m. 14 sek.

W niemotorowych biegach wysunął się na czoło Włodarczyk I, który przed Tschirschnitzem i Duszyńskim zdobył puchar „Pathè-Baby” w czasie 43 m 51 sek. na 25 klm. Bieg drużynowy wygrała osada Duszyński, Karle, Włodarczyk, Michalak w czasie 5 m. 32 sek. Bieg premijowy wygrał Włodarczyk przed Ochniewskim i Podgórskim. Rekord Oksiutycza i zwycięstwo Włodarczyka nad Michalakiem w biegu o nagrodę Pathè-Baby stawiają WTC, zawsze na czołowym miejscu wśród klubów, choćby i nowo utworzonych.



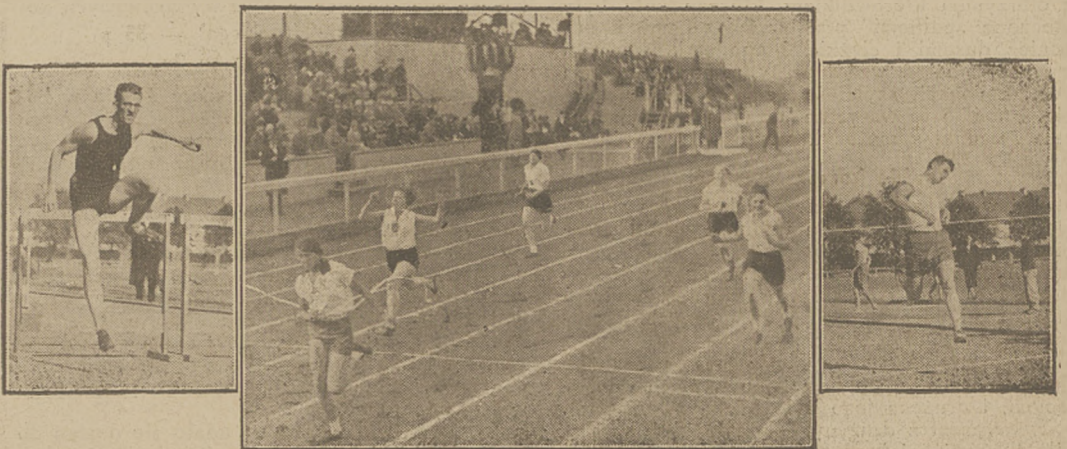
Uczestniczki pokazów Zw. Strzeleckiego w Łazienkach: Konopacka, Gawska, Woynarowska, Kobielska.

z oddziału Warszawa — Śródmieście przyczem zwyciężyła Morawska przed Flatówną i Woźniakowską.

Jesienny bieg na przełaj L. K. S. „Lechja” we Lwowie przy udziale 57 zawodników wygrał Sawaryn (Pog.) w czasie 16 min. 51.2 sek. 2) Dobosz (Pog.) 17 min. 50.0 sek., 3) Kotowicz (Sokół II) 18 min. 03.4 sek., 4) Lieberman (Dro) 18 min. 54.8 sek., 5) Machowski (A. Z. S.), 6) Brorzewski (Cz.), 7) Horobiowski (Pog.), 8) Bierniarz (Pog.), 9) Sierant (40 p. p.), 10) Supel (Pog.). Trasa biegu wynosiła około 5 klm.

Kapral Nowakowski z 61 p. p., który, jako pierwszy z wojskowych, ukończył bieg maratoński na szóstym miejscu, został natychmiast po ukończeniu biegu mianowany plutonowym przez gen. Thomme.

Wyniki zawodów Związku Powstańców Śląskich były następujące: 100, 400 i 1500 m. — Orłowski 12.2, 56.2 i 4:34.4; 5 klm. — Wenzel 17:4; 400 m. płotki — Rysik 66.4; sztafeta olimp. Świętochłonic 3:57, w dal, tyczka i wyż — Pitra 597, 3.10 i 155 cm.; trójskok — Orłowicz 11.81; kula — Młyńczak 9.25; dysk — Kaczmarek 25.00.



Z ostatnich zawodów lekkoatletycznych w Warszawie. Na lewo Trojanowski wygrywa bieg 110 m. płotki w dziesięcioboju „Electroluxu”, w środku Hulaniczka tryumfuje na zawodach Orła, na prawo Puzio (Policja) — zwycięzca w biegach 800 i 3000 mtr. na meczu Policja — Makabi.

Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

Ciekawe zagadnienie.

W ostatnich czasach dużo się mówi o sprawie Martin — Ladoumègue w związku z ich wyjazdem do Japonii. Po swych tournée w Szwecji i w Niemczech otrzymali zaproszenie z ambasady japońskiej.

Wywołało to radość i nawiązanie odpowiednich pertraktacji wyjazdu do „złoty”. Pomimo, że wszystko było już prawie omówione nie wyjechali. Związek zabronił im wyjeżdżać, mając w planie międzynarodowe zawody w Paryżu, udział w biegach w Szwecji wreszcie wyjazd do Ameryki.

W związku z tem, podnoszą się głosy, że amator może udać się tam, gdzie zechce, byleby wszystko wypełniał według regulaminu. A jednak względy państwowe — jaknajlepszej reprezentacji barw własnych — osiągnęły słuszną przewagę.

Wpływ sportu.

Tak jak szlachetne czyny Greków i Rzymian służy w dużej mierze za wzór w wychowaniu młodzieży, tak kroniki sportowe dostarczają coraz więcej godnych przykładów, nawet z życia zwierząt.

Oto na amerykańskim polu wyścigowym piękny Scapa Flow podczas biegu złamał nogę. Jockey zsiadł natychmiast z konia i chciał odprowadzić na bok.

Biedne jednak zwierzę rwało naprzód nie chcąc zrezygnować z dalszej walki.

Wyrwało się z rąk jockeya, i dokończyło biegu na 3 nogach, i dopiero wtedy pozwoliło się zabrać.

Ponieważ nie było możliwym go leczyć, weterynarz zastosował śmiertelny zastrzyk. Scapa Flow zginął na polu chwały.

Pochodzenie narciarzy.

Tak jak od niedawna święty Krzysztof jest patronem automobilistów, tak narciarze posiadają od dawna swego opiekuna. Nazywa się on „Ull” i jest oczywiście pochodzenia skandynawskiego; wyrazy rozpoczynające się od ull nie są rzadkie.

Według mitologii północnej Ull opiekował się już od niepamiętnych czasów narciarzami, jeszcze w czasach, gdy posługiwali się dwiema nierównymi nartami.

W prowincji Upland odnaleziono w ruinach obrazek jakiegoś narciarza, który pozwala utrzymywać, że wspólnie z marszem, pływaniem i konną jazdą należało narciarstwo do jednego z najstarszych sportów w świecie.

Przodkowie Szwedów czcili także boginię narciarzy. Córka olbrzymów imieniem Skade poświęciła pewnego Nionda, spokrewnionego również z bogami.

Tak więc mistrzowie olimpijscy pochodzą w prostej linii z Olimpu.

Wierny przeszłości.

Mister Dicks de Harrow licząc sobie 71 lat, należy do najstarszych kolarzy Anglii, bowiem uprawia ten sport już 50 lat.

Dziwnym jest jednak fakt, że do tej pory nie zmienił wcale maszyny.

A trzeba przyznać, że rower, jak i właściciel widzieli już wiele odmian rowerów, począwszy od masywnych bacykłów, pierwszych rowerów z olbrzymim kierownikiem, którego koła były otoczone „pełniami” później półpełniami, a na koniec dużymi i ciężkimi oponami. Nie nęci ani nawet lekki współczesny rower o wolnym kole, zmianach szybkości, elastycznym siedzeniu. Pomimo to wszystko, utrzymuje przyjacielskie stosunki z motocyklistami

Trafiła kosa na kamień.

Jest w Stanach Zjednoczonych pewien rzucający, który w base-ball'u wzbudza wśród przeciwników trwogę.

Posługuje się on prawą i lewą ręką z jednakową łatwością i taką samą zbieżnością, krzyżując temi cechami plany odbijających. Nazywa się on Paul Richards.

Grając w drużynie Muskogees przeciwko drużynie Topika, pobił kolejno wrogich odbijających, i drużyna jego biała bliska zwycięstwa. Tymczasem z drużyny pokonywanych wystąpił Wilson i zajął odpowiednie miejsce.

Wówczas Richards rzucił lewą ręką, jednak Wilson odbił lewą. Przypuszczając, że ma do czynienia z mańkutem rzucił prawą, jednak odbijający wyzyskał też odbicie z prawej.

Richards nie mógł już dłużej stosować swych „sztuczek”. Wszelkoności jego został przeciwstawiony rozwój wszechstronny przeciwnika. Dajmy zatem do wszechstronności, by móc być zwycięską, lub dzielnie przeciwstawić się przeciwnikowi.

Nowoczesność.

Miejscowość Towa w Stanach Zjednoczonych jest rzeczywistą reprezentacją dwudziestego wieku.

Oto na 214 tysięcy ferm, aut spacerowych jest 217.350.

Zwierzę olbrzym.

Wieloryb t. zw. niebieski sięga często długości do 27 metr., a waży nie mniej niż 30 ton czyli 30 tysięcy kg.

Jak wygląda przy tych rozmiarach skromna Fårecrest Alane'a Gerbault'a?

Szybkość maksymalna tego wieloryba osiąga 48 klm. na godzinę, rozwijając 650 koni parowych.



Johnny Weismüller,
najszybszy pływak świata.

Jeździectwo.

W obecnym okresie automobilizmu daje się zauważyć pewien zwrot do jeździectwa, daje się to zauważyć specjalnie w Niemczech. Aleje Tiergarten w Berlinie są wypełnione jeźdźcami do tego stopnia, że trzeba było zorganizować liczne kadry dozorców, którzyby regulowali „koński ruch”. W obecnej chwili w Berlinie jest przeszło pięćset jeźdźców, posiadających własne wierzchowce, a 6500 wynajmujących konie każdego ranka.

Gene Tunney w Paryżu.

Po przybyciu do Paryża mistrz świata w boksie zebrał wszystkich dziennikarzy, których serdecznie powitał i oświadczył, iż pragnie żyć spokojnie i żadnych wywiadów udzielać nie będzie.

Lecz omylił się, sądząc, że prośba jego odniesie skutek.

Żadni sensacji obstawiali wszystkie wejścia i wyjścia, by widzieć się i uzyskać choć kilka słów rozmowy. Nic jednak nie wskórali. Przytrafiły się często śmieszne historie. Oto dowiedzieli się niektórzy, że Tunney jest w Louvrze i tam pomknęli. Po zmarnowaniu kilku godzin nic nie uzyskali, oprócz przelotnego zwiedzania pałacu.

Jednemu dziennikarzowi udało się dostać do Tunney'a tylko dlatego, że oświadczył, że chce tylko zobaczyć mistrza.

Oświadczył mu wówczas bokser, że zakosztował już dość sławy, teraz chce żyć jako zwykły śmiertelnik.

Jednak czy nie przesady rasowe?

Cobbs Creek Club w Philadelfii organizuje każdego roku wielki turniej golfa, który ściągają bardzo liczne drużyny oraz tłumy publiczności. Niedawno podczas turnieju dwóch graczy murzynów zaskarżyło organizatorów do sądu, podając w powodach, jakoby ci ostatni utrudniali osiągnięcie zwycięstwa murzynom.

Pierwszy to raz w dziejach golfa zdarzyło się, iż zawody zostały wstrzymane na skutek rozkazu sądu.

Dwaj murzyni Robert Ball i Ehner Strout nalegali tak silnie, że sądy zajęły się tą sprawą, zawieszając spotkania, dopóki nie zostanie rozpatrzona sprawa.

Sławni pływacy.

Z nastaniem pięknych dni oraz podniesieniu się temperatury wody, legjon kandydatów i kandydatek stara się przebyć kanał La Manche.

Obecnie jeszcze różni mistrze i mistrzynie odbywają solidnie treningi, aby w tym sezonie jeszcze doprowadzić do skutku swoje zamiary.

Często jednak naraża się wielu z nich nawet na śmierć.

Oto Niemiec dr. Schief podczas przygotowywania prac o mało się nie utopił. Uratował go egipski milioner w chwili gdy silny prąd unosił swą ofiarę.

W kilka dni później w tym samym miejscu Jabez Wolfe uratował dwie młode kobiety. Ciekawym jest, że wszyscy przyszli zdobywcy kanału byli uratowani przez ludzi, których przeprawa przez kanał skończyła się fiaskiem.

Pod hypnozą.

Ważną rolę obecnie mówi o zajęciu, jakie miało miejsce między panią Aussem i panią Rezniczek matkami dwóch tenisistek.

Dwie te panie po zawodach w Hamburgu, podczas gdy mała C. Aussem została pokonana, rozpoczęły kłótnię, która zakończyła się bójką. Sprawa oparła się o kratki sądowe. Ale czy wiecie dlaczego matki weszły na drogę czynów?

Oto p. Aussem robiła zarzuty p. Rezniczek że ta zahypnotyzowała jej córkę za pomocą pasu magnetycznych spojrzeń i pozbawiła chęci wygrania meczu.

Oto do czego doprowadza namiętność sportu i duma macierzyństwa.

Nie bez celu.

Nie bez celu przybył Tunney do Europy. Oto w bież. miesiącu w Neapolu mistrz pięści wstąpi w związki małżeńskie.

Szczęśliwy skok.

Do kilku śmiałków, którzy od 1886 r. odważyli się skoczyć z mostu Brooklym, przyłączył się niejaki Ray Wood, 42-letni pływak, który nie cofnął się przed 42 metrami, to znaczy wysokością dwóch 7-o piętrowych domów, jaką gotowała mu przepaść. Widziano go, gdy spadał prawidłowo do wody i zniknął pod powierzchnią. Ponieważ przez długą chwilę nie ukazywał się zaczęto się niepokoić, gdy w tem zjawił się pływacz.

Napiersnik, który go ochraniał, był prawie przerwany, zaś spodnie flanelowe i koszula podarte na strzępy. Głowę ochronił mu kask footballowy.

Ponieważ tego rodzaju skoki są wzbronione w New Yorku, Wood nie czekając na owoce czempredzej udał się do swego mieszkania, a stamtąd po spakowaniu rzeczy ulotnił się bez śladu.

Dowiedziano się tylko, że po skoku odczuwał silne bóle w klatce piersiowej i głowie.

Do zawodowców.

Jak można było się spodziewać fenomenalny maratończyk El Quafi podpisał kontrakt na 10 tysięcy dolarów i wraz z Quilgars'em wyjechał do St. Zjednoczonych.

Ma on występować w Maratonie i biegach 25 klm.

Tak więc skromny murzyn z kolonią oprócz sławy, którą bezspornie zdobył, jest na drodze do dużego majątku, o którym napewno nigdy nie marzył.

Zawdzięczać to może tylko sportowi.

RÓŻNE

W Pelplinie na Pomorzu za aprobatą J. E. Biskupa Dra Okoniewskiego odbył się tutaj staniem Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską kilkudniowy kurs wychowania fizycznego przy udziale 70 uczestników dla X. X. Patronów S. M. P. Na kursie ogłoszono kilka referatów dyskusyjnych p. p. kpt. Nitecki, jako przedstawiciel Państwowego Urzędu W. F. i P. W. oraz p. Flisak, instruktor wych. fiz. Kursiści z wielkim zadowoleniem i zapałem ćwiczyli chętnie bez względu na wiek. Na zakończenie kursu odbyła się pokazowa lekcja gimnastyki, z wielkim zainteresowaniem przyglądał się J. E. Biskup Dr. Okoniewski, udzielając po słowach zachęty swego błogosławieństwa na zakończenie. Przemawiał również na zakończenie sekretarz Związku ks. Zynda, dziękując p. p. prelegentom za trudy kursu a uczestnikom za przybycie. Imieniem uczestników kursu przemawiał ks. Dr. Łęgowski z Wielkich Rdowisk, który jako wyraził myśli i poglądów ks. kursistów wypowiedział: „Wychowanie fizyczne w dobie obecnej winno być jednym ze środków duszpasterskich”. Kurs ten jako pierwszy w Rzeczypospolitej stanie się bodźcem do pracy duchowieństwa na polu wychowania fizycznego na tak ważnym posterunku, jakim jest Pomorze

W Jarosławiu w zawodach kolarskich bieg 5 klm. wygrał Horodyński (9:52) przed Sierosławskim i Farbowskim, a bieg 15 klm. o mistrz. Jarosławia wygrał Trybutowski B. (30:51) przed Trybutowskim J. i Kociabą.

W Przemyślu wyniki święta p. w. obwodu 3 p. p. leg. Nisko były następujące: strzelanie zespołowe — Zw. Strzelecki Pysznicza, strzelanie indywidualne — Markiewicz, strzelanie małokalibrowe — Więcek, pięciobój — Gimn. Państw. Mielec, bieg 2 km — Motyka 6:25, 100 m. — Solarski 13 s., w wż — Dziurkiewicz 146, kula — Walas 8.59, mecz siatkówki Nisko — Mielec 28:22, bieg kolarski 30 km. — Skacel 61 min., bieg kolarski 5 klm. — Freyer 9:06.

W Warszawie w domu akademickim przy ul. Grójeckiej została już wybudowana i w najbliższym czasie zostanie oddana do użytku pierwsza kryta pływalnia. Długość basenu wynosi 20 metr., a szerokość 6 mtr., wobec czego będzie można organizować w ciągu zimy zawody.

Sekcja Kobięca Klubu Sportowego „Orzeł Biały” wznowiła lekcje nowoczesnej gimnastyki kobiecej z dniem 1 października r. b. Zgłoszenia przyjmuje p. E. Dziewulska, Wilcza 29a, listownie lub telefonicznie (286-00).

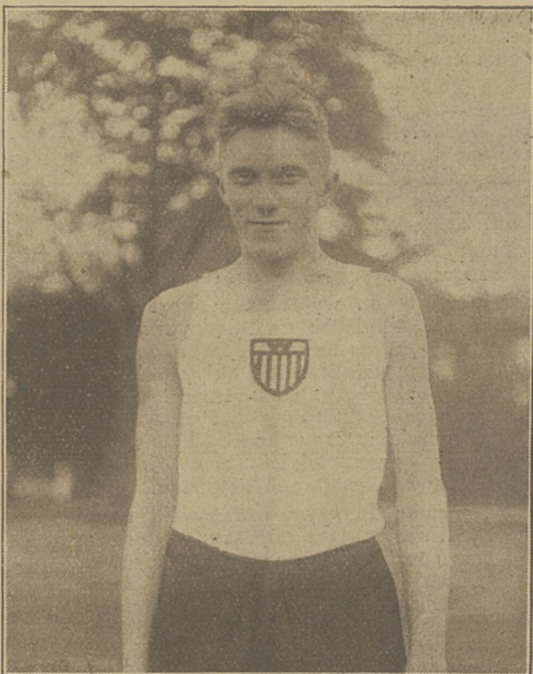
III Narodowe Zawody Strzeleckie z broni małokalibrowej przełożono na czas od 11 — 14 b. m. w Warszawie. Zawody będą tak zorganizowane, że strzelania dla zawodników stołecznych odbywać się będą w dniach 11 i 12 b. m., a dla zawodników zamiejscowych w dniach 13 i 14 b. m. Zawody odbywać się będą w dwóch klasach i w klasie pań, które poza to będą mogły brać udział w strzelaniach dla panów. Ogółem odbędzie się 12 strzelań z broni długiej i 4 strzelania z broni krótkiej.

W Brodnicy wyniki święta p. w. były następujące: strzelanie zespołowe — Zw. Podof. Rez. z Jabłonowa, strzelanie indyw. — Krajuk i Lamparski, pięciobój — Regich przed Chmara, bieg 100 m. — Zagaacki 12.4, 200 m. — Himno 28.5, 400 m. — Rzepka 61, 800 m. — Biliński 2:23, 3 km. — Kamiński 10:16, 110 m. przez płotki — Krajewski 23, 4 × 100 m. — „Lech” — Rypin 54:2, 4 × 100 m. — „Sokół” — N. Miasto 4:20, kula — Domanowski, dysk — Zawadzki 22.70, oszczep — Leczkowski 33.77, w wż — Pawski 155, tyczka — Leśniewski 2.10, w dal — Urbański 540, 60, dysk i oszczep pań — Pfeifer 9 s., 21.50 i 19.00, w dal pań — Stawińska 379, strzelanie pań — Żuralska.



Poświęcenie boiska K. S. Polonia przez ks. Mauersbergera.

W Białymstoku odbyły się pierwsze zawody na oznakę sportową P. Z. L. A. Na zawodach tych był obecny jako delegat P. Z. L. A. p. W. Forys prezes W. O. Z. L. A. Do zawodów na oznakę sportową zgłosiło się 183 zawodników mężczyzn i chłopców oraz 37 kobiet. Przepisane minima do uzyskania oznaki sportowej P. Z. L. A. osiągnęło około 80% startujących. Świetne



Pietkiewicz, doskonały polski biegacz, startujący doniedawna w barwach toteuskich, przeniósł się na stałe do kraju.

wyniki są rezultatem energicznej pracy p. p. nauczycieli gimnastyki oraz dowodem lepszego materiału ludzkiego na prowincji. Warto zaznaczyć, że między innymi, którzy dopełnili warunki uzyskania oznaki sportowej P. Z. L. A. było dwóch zawodników, mających ponad 32 lata, a mianowicie panowie: Grodzicki Zdzisław i Ślusarczyk Ludwik. Wyniki osiągnięto w poszczególnych konkurencjach następujące: w kategorii kobiet:

60 m. — Kosmówna H. 8.83 s.; 150 m. — Brajdinówna 23.2 s.; 500 m. — Kolorzenko H. 1.43.4; skok w dal — Goldsmitdówna 420 cm.; w wż — Naumanówna i Brajdinówna 125 cm.; rzut dyskiem oburącz — Naumanówna 35.82 cm.; rzut kulą oburącz — Kołaczko 11.52 cm. W kategorii chłopców: 60 m. — Konopko 7.8 s.; 1500 m. — Konopko 4.53.8 s.; rzut kulą oburącz — Kudelski 23.30 cm.; skok w dal — Kunszynski 538 cm. W kategorii panów 100 m. — Luckhaus 11.6 s.; 400 m. — Kuźnicki 56.6 s.; 5000 m. — Kuźnicki 18 m.; skok w dal — Luckhaus 589 cm.; w wż — Ramkowski, Luckhaus, Szabuniewicz 155 cm.; trójskok — Runkiel 9.80 cm.; oszczep jednorącz — Hake K. 49.30! (stałe rzuca ponad 50 m.); dysk oburącz — Warhaftig 46 m.

Terminy zawodów lekko-atletycznych są następujące: 7.X godz. 9.30 — 10-bój Elektroluxu,

godz. 14 — zawody KS. Orzeł; 14.X — drużynowy bieg na przełaj klas B i C o godz. 12 w Grochowcu, w Katowicach bieg kobiecy naprzem na mistrz. Polski, we Lwowie mecz Lwów — Warszawa, w Krakowie mecz Śląsk — Kraków; 21.X w Lublinie męski bieg na przełaj o mistrz. Polski; 28.X godz. 12 — bieg Wilanów Warszawa o puchar H. Szklara. Zawody na oznakę sportową w Warszawie 14, 21 i 28 b. m. godz. 10. Termin steeple chase o mistrz. Polski — prawdopodobnie 14 b. m. — w Warszawie.

Zawody lekko-atletyczne z okazji 10-lecia 40 p. p. „Strzelców Lwowskich”. Bieg 100 m.: 1) kpr. Targalski 12.4 sek., 2) szereg. Iwanków 1 m. w tyel. Bieg 800 m.: 1) szereg. Feja 2 min. 20 sek., 2) kpr. Woźniak 2 min. 23.4 sek., Bieg 1500 m.: 1) st. szereg. Stróżak 4 min 32.3 sek., 2) szereg. Gruszka 4 min. 45 sek. Bieg 5000 m.: 1) szereg. Siczant 18 min. 13 sek., 2) szereg. Stróżak 18 min 20 sek. Skok w dal: kpr. Oberński 5.26 m., 2) szereg. Iwanków 5.24 m., 3) szeregowiec Trembecki 5.16 m. Sztafeta olimpijska: 1) zespół dowódcy 4 min. 14 sek.

W Bydgoszczy wyniki w sokolich zawodach były następujące: 100 i 400 m. — Adrjan 11.8 i 55 s., 200 m. — Borkowska 24.4, 800 m. — Lisiecki 2:15, 1500 m. i 3000 m. — Piorkowski 4:43 i 10:44.6, 110 m. i w wż — Majtkowski S. 19.6 i 163 cm, w dal — Woźniak 608, trójskok — Góralewski 11.83, kula i dysk — Majtkowski R. 11.05 i 34.49, oszczep — Mikrut 44.45, 60 i 100 m. — Baumgartówna 9.2 i 148, w dal — Baumgartówna 419, w wż — Zalewska 132, dysk — Donajówna 23.67, oszczep — Donajówna 26.05, kula — Donajówna 9.04.

Na zawodach p. w. w Bydgoszczy wyniki były następujące: 100 m. — Adrjan 11.3, 800 m — Lisiecki 2:10, 200 m. — Stanek 25.6, 400 m. — Adrjan 58, 3 klm. — Neulitz 10:28, 110 m. pl. — Majtkowski R. 21.4, w wż — Majtkowski S. 175, w dal — Góralewski 608, tyczka — Majtkowski S. 3.30, dysk — R. Majtkowski 32.81, oszczep — Mikrut 48.75.

W Chojnicach wyniki były następujące: 100 m. — Pawłowski, 1500 m. — Kotowski 5:20, 800 m — Suzkalski 2:12, w dal i w wż — Wąsierski 573 i 155, dysk — Ewa 32.62, oszczep — Kurland 42.04.



ROZNIKI

„STADJONU”

z r. 1927 w pięknej oprawie tłoczony złotem zł. 35.—

Okladki do roczników zł. 7.50

Do nabycia w Administracji.

W Modlinie wyniki zawodów pływackich Baonu Szkolnego Saperów były następujące: 100 mtr. — Majewski, 100 mtr. drużynowo — 1 kompanja, przeprawa przez Narwę — plut. Szymański, drużynowo — 1 kompanja.

Na otwarciu boiska K. S. Orzeł poza zawodami lekkoatletycznymi i meczem Polonia — Orzeł, odbył się mecz siatkówki Orzeł — Huragan 20:18.

Regaty żeglarskie Polskiego Związku Żeglarskiego zorganizowane przez Yacht Klub Polski odbyły się 7 b. m. w Warszawie. W poszczególnych biegach zwyciężyły następujące jolki: W kategorii łodzi o powierzchni żagla 25 m. kw. zwyciężył J. Granowski (YKP) na jolce „Kubuś”; w biegu jolek 20 m. kw. zwyciężył „Lelum” Aleksandrowicza (YKP). W kategorii łodzi 15 m. kw. zwyciężyła „Jastarnia” Głowackiego (WTW). W kategorii łodzi wyścigowych o powierzchni 15 m. kw. zwyciężył „Chochlik” Oltarzewskiego (YKP). W kategorii jolek o powierzchni żagla 5 m. kw. 1) „Koralik” Szymańskiego (W. K. „Wiśła”), 2) „Bak” Marka (YKP), 3) „Komar” inż. Bomaza (YKP), 4) „Mysz” Oltarzewskiego (YKP), 5) „Ala” Kuśnierza (W. Y. K.) W kategorii tej startowało 18 jolek.

Doskonały bokser stołeczny, Edward Ran, który w najbliższym czasie udaje się do Paryża, otrzymał zaproszenia na rozegranie meczu w Berlinie.

Na zakończenie sezonu wiosłarskiego odbyły się w Krakowie regaty organizowane przez kluby miejscowe. Wyniki były następujące: czwórki wyścigowe — 1) AZS 3:21,4 (dystans 1600 m.) przed OWSK; ósemki — 1) AZS 3:07 przed OWSK; czwórki półwyścigowe — 1) OWSK 3:48,4, 2) AZS; bieg czwórek o mistrzostwo szkół średnich — 1) gimn. państwowo Nr. 1.

Konkurs piękności samochodów zorganizowany w Warszawie przez Automobilklub Polski przyniósł zwycięstwo firmie „Studebaker”. Samochód prowadzony był przez świetnego kolarza kpt. Rylla, ukrywającego się pod pseudonimem Iko.

Polski Związek Narciarski organizuje w Zakopanem od dn. 15 b. m. ośrodek wychowania fizycznego dla polskich zawodników, którzy wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach Europy w Zakopanem w lutym roku przyszłego. W związku z międzynarodowymi mistrzostwami narciarskimi Europy, skocznia na Krokwi zostanie niebawem przebudowana a pod skocznia ustawiona zostanie trybuna na 5 tysięcy widzów.

Nowy mistrz hokejowy Polski K. H. Lechia otrzymał telefoniczne zaproszenie na 14 b. m. do Niemiec — wyjazd jednak ze względu na trudności paszportowe nie będzie mógł dojść do skutku. Pewniejszy jest natomiast wyjazd do Gdańska.

Bieg sztafetowy dookoła granic Polski trwa w dalszym ciągu. Do wtorku godz. 6 rano paletki przebyły już około 2400 klm.

W Krakowie rozpoczęły się rozgrywki w piłkę ręczną o mistrzostwo Okręgu. W ubiegłym tygodniu Cracovia pokonała Jutrzenkę 7:0, zaś w niedzielę Cracovia — Makabi 8:6, na przyszły tydzień odbędzie się najważniejsza rozgrywka Cracovia — Wisła.

Kolarski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie definitywnie w dniu 21 b. m. na przestrzeni około 25 klm. w okolicach Warszawy.

W Bytomiu reprezentacja Gracu pokonała reprezentację Niemieckiego Śląska 3:2.

W Wiedniu dn. 7 b. m. Sportklub — Austria 4:0, Rapid — BAC 3:1, Slovan — Wacker 5:4.

W Poznaniu na szosie Poznań — Stęszów — Buk odbyły się wyścigi samochodowe i motocyklowe, zorganizowane przez Automobilklub Wielkopolski. Wyścigi odbyły się na dystansie 6 klm. Zawodnicy osiągnęli następujące wyniki: Motocykle: Kategoria do 350 cm. cześć: 1) War-

gin na DKV czas 4:09,5 s. Kategoria do 500 cm. sześć. 1) Mendelot na AJS czas 2:56,9 — najlepszy czas dnia, 2) Fischer von Molard na BMW. Samochody: Kategoria od 750 do 1100 cm. sześć. 1) Markowski na Tatrze 5:42,2 sek., 2) płk. Bogdanowicz na Fiacie. Kategoria 1500 — 2000 cm. sześć. 1) Czerwiński na Mathisie czas 6:17,3 sek. Kategoria 2000 — 3000 cm. sześć. 1) inż. Wysocki na Austro-Daimlerze 3:20,4 sek., najlepszy czas dnia, 2) Bernhard na Lancia. Kategoria 3000 — 5000 cm. sześć. 1) Sischer von Molard na Horchu 3:59,7 sek., 2) Zagórski na Fordzie.

W wewnętrznych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Szkoły Podchorążych Sanitarnych odbytych w dniach 5, 6 i 7-go b. m. na własnym korcie Szkoły pierwsze miejsce w grze pojedynczej zajął podchor. Dziurzyński, bijąc drugiego finalistę — podchor. Mula w stosunku 4:6, 7:5, 6:4. W grach podwójnych pierwsze miejsce zdobyła para podchor. Trzasowski, podchor. Mula, a drugie podchor. Kuszewski i Ropek.

W Tarnobrzegu wyniki zawodów strzeleckich były następujące: strzelanie zespołowe 100 m. — Hufiec gimn. Tarnobrzeg, strzelanie indywidualne — Więcek. Marsz drużynowy 5 klm. wygrał zespół Hufca Gimn. Tarnobrzeg w czasie 28:12.

I krok w hazenie organizuje w najbliższym czasie Warszawski Okr. Zw. Gier Sportowych dla drużyn, które nie brały udziału w wiosennych mistrzostwach stolicy. Organizuje się również turniej pod nazwą „I Krok w koszykówce”.

Turniej koszykówki dla drużyn żeńskich rozpoczął się w Warszawie o puchar Polskiej Spółki Sportowej.

W dniu 7 b. m. pięciu polskich bokserów: Górny, Pyka, Wieczorek, Zaydel i Kupka, wyjechali na tournée po krajach skandynawskich i Niemczech.

We środę odbył się start raidu konnego Warszawa — Morskie Oko na przestrzeni około 500 klm. Wyruszyło 48 oficerów z 2-ej dywizji kawalerii, startują oddzielnie co 3 minuty. Trasa biegnie przez Skierniewice, Łódź, Pabjanice, Łask Czesochowa, Olkusz, Kraków, Wieliczkę, Nowy Targ, Zakopane do Morskiego Oka.

Święto p. w. w Chodzieży udało się doskonale. Program był bardzo urozmaicony.

Dnia 14 b. m. wyjeżdża z Warszawy polska ekspedycja hippiczna na międzynarodowe konkursy w Nowym Jorku. Departament Kawalerii M. S. Wojsk. ustalił skład ekipy polskiej w następujący sposób: pojedzie trzech jeźdźców i 6 koni, a więc ppłk. Römmel, rtm. Antoniewicz i por. Zgorzelski oraz konie Fagas, Doneuse, Readledt, Jowisz, Olaf i Karny. Konkursy rozpoczną się w początkach listopada.

W sezonie zimowym warszawski ośrodek w. f. urządzi następujące imprezy: 1) doroczny turniej gier sportowych (hazena, koszykówka i piłka latająca), 2) zawody bokserskie, 3) pierwszy krok szermierczy dla pań i panów, zawody łyżwiarskie młodzieży, turniej gimnastyczny męski i żeński. Instruktorami ośrodka w. f. na sezon 1928/29 zostali: komendant ośrodka kpt. F. Gross, por. Bortkiewicz, por. Kułakowski, por. Kobylński, por. Sadowski, por. Suchorzewski, p. Szelestowski, sierż. Radka, sierżant Buozak, fchmistrz Szombathely, p. Junosza-Dąbrowski, p. Bejnarowicz, p. Kaluża, masażysta Dubniak i inni. Zajęcia w sali b. m. Uruchomiona zostanie poradnia sportowo-lekarska.

W finale turnieju tenisowego Warszawskiego Kl. Sportowego Karafiot pokonał Rosenblata 6:2 6:3 6:4, zdobywając poraż drugi puchar wędrowny ofiarowany przez p. Goldfedera.

Niedawno odbył się międzynarodowy raid dookoła niemieckiego Górnego Śląska. W raidzie wzięło udział trzech Polaków, z których jeden p. Fuerstenberg na 100. konnym Austro-Daim-

lerze przebył całą trasę bez punktów karnych, zdobywając pierwszą nagrodę.

Rapid pokonał Victorię Żiżkow 3:1 i rozegrał finał o puchar środkowoeuropejski z Ferencvarossi.

W Gostyninie odbyły się zawody sportowe święta p. w., obejmujące lekką atletykę, bieg na przełaj, zawody strzeleckie i marsz.

Klub Sportowy „Warta” (Poznań) przystąpił do zorganizowania sekcji kolarskiej. Utworzona komisja organizacyjna rozpoczęła swe prace i w niedługim już czasie zwoła konstytucyjne zebranie oddziału kolarskiego. Zapisy nowych członków przyjmuje Sekretarjat K. S. „Warta” Aleje Marcinkowskiego 26 II dom ogrodowy I. piętro.

Jubileuszowy szosowy kolarski bieg ŁKS-u na 100 klm., odbyty w dniu 7.X. o nagrodę przechodnią (puchar) zgromadził 9 drużyn z różnych miast.

Pierwsze miejsce zajął T. Z. S. w czasie 7:15,32 godz. w składzie Kłosowicz, Morga i Musow. 2) Kruschender (Pabj.) 7:22,15. godz. 3) Ł. K. S. — 7:32,2 godz. Na trasie uległ wypadkowi złamania obojczyka kolarz Kwiatkowski (Ł. K. S.).

Wyścig kolarski o mistrzostwo Lwowa na przestrzeni 100 km. organizowany przez L. T. K. i M. ze startem i metą pod Ratuszem zebrał 24 zawodników. Przecudna wprost pogoda zgromadziła dawno we Lwowie nie widziane tłumy. Ale bo też było na co patrzeć. Już po starcie na czele wyścigu usadawia się grupa złożona z 11 jeźdźców. Na półmetek w Jaworowie przychodzi grupa złożona z Serbeńskiego, Ignatowicza, Kostrzębskiego, Kiczka, Zawadzkiego i Drehera a nieco w tyle — Fröss. Już jednak na 75 km. czoło wyścigu stanowią: Serbeński, Ignatowicz i Fröss. W samym mieście Serbeński upada co wykorzystują Ignatowicz i Fröss z których ostatni na finiszu zajmuje pierwsze miejsce.

Ostateczne wyniki:

1) Fröss (Pog.) 3 godz. 27 min 07,4 sek.; 2) Ignatowicz (Pog.) 3 g. 28 m. 15 s.; 3) Serbeński (L. T. K. i M.) 3 g. 28 m. 40 s.; 4) Kiczek (Pog.) 3 g. 30 m. 10 s.; 5) Matjaszewski (LTK i M.) 3 g. 33 m.; 6) Zawadzki (Pog.) 3 g. 35 m. 33,8 s.; 7) Kiesel (Hasm.); 8) Dreher (Pog.); 9) Skała (K. C. i M. — Rzeszów) 3 g. 47 m 46,4 sek.; 10) Brzozowski (Pog.); 11) Bossak (Pog.); 12) Hirschprung (Hasm.).

Zawody zaszczylił swą obecnością wice wojewoda lwowski Gronziewicz, komisarz miasta Prof. Dr Nadolski, który też własnoręcznie udekorował zwycięzcę mistrzowską szarfą oraz wiele innych osobistości.

122.771 KM. NA GODZINĘ

Rekordy szybkości w sporcie samochodowym, motocyklowym, czy lotniczym — to rekordy, gdzie lwia część zasług spada na motor, a człowiek jest tylko idealnym kierowcą. Rekord kolarski w jeździe za prowadzeniem motoru to już inne sprawa. Tutaj 90% splendoru należy się jeźdźcowi, niewielka zaś reszta — to dobry rower i przytomny leader. A zatem śmiało rzecz można, że rekord w biegach za motorami to najwyższa szybkość człowieka.

Pocóż jednak rozpylić się w pochwałach na cześć ostatniego wyniku Leona Vanderstuyfta. Pocóż opisywać jego kolosalny wysiłek bezustannego kręcenia pedałami w ciągu godziny. Pocóż to wszystko. Przecież wystarczy cyfry. 122.771 klm. przebył w ciągu godziny Leon Vanderstuyft na rowerze za prowadzeniem motoru. Chyba to wystarczy A najwyższą szybkość w czasie tego biegu ze startu lotnego to 125.815 km. na godzinę. Leaderem był Lehmann.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska Nr. 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24—
Kwartalnie Zł. 6—
Miesięcznie Zł. 2—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/4	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od 17 — 19. Sekretarjat czynny od godz. 9 — 13.

Teżono w Druk. M. S. Wojsk.